Rok X
Nr. 244

ABC
NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.
PRR
Warszawa,
wtorek 27 sierpnia 1935 r.

NASZE ABC

Odrodzenie energji społecznej

W bieżącym roku mija pięćdziesiąta rocznica od rozpoczęcia przez Bismarcka zaostrzonej walki z polskością na obszarach Wielkopolski i Pomorza. Dnia 26 marca 1885 r. zostało wydane zarządzenie, nakazujące władzom prowincjonalnym wydalenie z granic państwa pruskiego wszystkich obcych obywateli narodowości polskiej. Wydalono aż do końca 1885 r. przeszło 30.000 osób. W roku 1886 utworzono słynną komisję kolonizacyjną. Następnie przyszły inne znane powszechnie akty, skierowane przeciwko Polakom.

Społeczeństwo wielkopolskie potrafiło się jednak zdobyć na odpór. W ciągu trzydziestu trzech lat trwała ostra walka między silnym rządem potężnego państwa, a zaledwie kilkomiljonowem, pozbawionem własnej egzekutywy społeczeństwem wielkopolskiem. I w wyniku tej kilkudziesięcioletniej walki rząd potężnego państwa nie mógł przełamać oporu paru miljonów swych poddanych.

Opór Wielkopolski jest jednym z wielu przykładów tego, co Polak w akcji społecznej, przez dobrowolne nałożenie na siebie obowiązków, dokonać może. Na terenie b. zaboru rosyjskiego takiemi przykładami mogą być akcja oświatowa i bojkot żydów w 1912 r., na terenie b. zaboru austrjackiego — organizowanie polskości we Wschodniej Małopolsce, podczas wojny akcja pomocy wygnańcom w Rosji. Ta zdolność do działań społecznych przez nałożenie na siebie dobrowolnie przyjętych obowiązków doprowadziła do odrodzenia państwa polskiego.

I tu, rzecz charakterystyczna, z chwilą odbudowy własnego państwa, słabnąć zaczęła energja społeczna. Postawiono całkowicie na państwo i jego organy, szukano rozwiązania wszystkich bolączek w drodze interwencji państwowej. Obrona Lwowa i obrona Warszawy to ostatnie wielkie zwycięstwa energji społecznej. Potem niknie ona coraz bardziej, a zbiorowe akcje, będące jej wyrazem, są coraz słabsze.

Dziś sytuacja jest wprost rozpaczliwa. Społeczeństwo nie jest w stanie zdobyć się na jakąś samodzielną akcję. Inicjatywa została całkowicie upaństwowiona. Wszystko się dzieje przez państwo i dla państwa, nic dla społeczeństwa i przez społeczeństwo. Państwo, które zawisło nad wielką próżnią, nie może samo podołać wszystkim ciążącym nań zadaniom.

Odrodzenie narodu, załatwienie się z kryzysem dzisiejszym może nastąpić jedynie przez obudzenie energji społecznej, przez oddanie społeczeństwu do decyzji szeregu ważnych i istotnych problemów, przez odrodzenie poczucia odpowiedzialności społeczeństwa. Bez twórczej inicjatywy i energji społecznej — niema potężnego państwa.

J. K.

Wyników prawyborów senackich

nie ogłoszono dotąd oficjalnie

Wśród wybranych elektorów przeważają urzędnicy i wojskowi

Do chwili oddania numeru na maszynę PAT nie podał oficjalnie niedzielnych wyników prawyborów do Senatu. Nie jesteśmy więc w posiadaniu ani nazwisk delegatów, wybranych z Warszawy, ani też żywo interesującego cały kraj procentu głosujących.

W Warszawie

Według informacyj prywatnych, pochodzących od uczestników zebrań obwodowych w Warszawie, udział głosujących w śródmieściu wynosił około 50 procent. Warszawa, jak wiadomo, wybrała 232 elektorów. Kandydatury w poszczególnych obwodach nie były należycie przygotowane, toteż zdarzały się rozmaite niespodzianki. Tak np. w jednym z obwodów zgłoszono jako kandydatów obecnych na zebraniu: ministra skarbu Zawadzkiego, ministra spraw zagranicznych Becka i b. ministra skarbu Michalskiego. W pierwszem głosowaniu min. Beck odpadł, w drugiem głosowaniu, pomiędzy min. Zawadzkim a b. min. Michalskim, utrzymał się min. Zawadzki. Na zebraniach obwodowych wybierano przeważnie na elektorów wyższych urzędników, wojskowych i sędziów. Tak więc wśród elektorów, wybranych z Warszawy, znajdują się: wicemin. Korsak, wiceminister Doleżal, gen. Górecki, gen. Skierski, prokurator Denisiewicz i in.

W Krakowie i Łodzi

Podobnie rzecz się miała w Krakowie i w Łodzi.

Jak donosi „Głos Narodu", ilość głosujących w Krakowie wynosiła w niektórych obwodach do 51 osób. Wybrano m. in. prof. Kutrzebę, prof. Kumanieckiego, kuratora Godeckiego, płk. Korolewicza, płk. Tomaszewskiego, mjr. Wilczyńskiego, b. posła Dyboskiego, sędziego Podobińskiego, sędziego Zacharskiego, prof. Nowaka i innych.

W Łodzi, jak donosi „Kurjer Łódzki", do kolegjum wojewódzkiego „weszli przeważnie wyżsi urzędnicy, prawie wszyscy kandydaci na posłów, okręgowi komisarze wyborczy do Sejmu, wojskowi". M. in. wybrano inspektora szkolnego Ochendalskiego, płk. Burnagla, dyrektora gazowni Gundlacha, inspektora Miodeckiego, wojewodzinę Hauke-Nowakową, płk. Bartoszkiewicza, naczelnika urzędu skarbowego Wadowskiego, płk. Alf-Tarczyńskiego, płk. Asłanowicza, gen. Małachowskiego, sędziego Maurera, b. posła Waszkiewicza, Ignacego Maurycego Poznańskiego itd.

Kolegja wojewódzkie, jak wiadomo, mają się zebrać 15 września i dokonać wyboru 64 senatorów.

„Dar Pomorza"

wraca do Gdyni 3 września

„Dar Pomorza" wyruszył w r. ub. w dniu 16 września w pierwszą podróż ćwiczebną naokoło świata. Podróż „Daru Pomorza" naokoło świata objęła porty wszystkich części świata i odbyła się według ustalonej marszruty.

Powrót statku przypada dokładnie na dzień 1 września b. r. (jak to przewidywał program). Jedynie tylko na zarządzenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu przybycie statku do Gdyni zostało przesunięte na dzień 3 września b. r., a to ze względu na zatrzymanie się statku w Antwerji w związku ze światową wystawą w Brukseli.

Odbycie podróży tej statkiem żaglowym w określonym terminie jest dowodem wybitnej sprawności nawigacyjnej kierownictwa statku, jakoteż wskazuje na dobre przygotowanie i wyszkolenie załogi.

Obsada statku składa się z kapitana, 5-ciu oficerów, lekarza kapelana radjotelegrafisty, 5-ciu instruktorów, 21 marynarzy oraz 68-miu uczniów, razem 103 osób.

Następna podróż statku szkolnego „Dar Pomorza" naokoło świata innym szlakiem, przewidziana jest w roku 1937.

Mussolini głosi otwarcie

Potrzebę aneksji Abisynji

Anglja wzmacnia swe siły bojowe na Malcie

LONDYN 26.8. (PAT.). Mussolini udzielił wywiadu specjalnemu korespondentowi „Daily Mail" — Ward Price'owi. W wywiadzie tym duce m. in. powiedział: „Jeżeli na posiedzeniu Rady Ligi Narodów byłyby przegłosowane sankcje przeciwko Włochom, Włochy niezwłocznie wystąpiłyby z Ligi.

Gdyby zastosowano sankcje przeciwko Włochom, spotkałyby się one ze zbrojnym oporem ze strony Włoch.

Następnie Mussolini zapowiedział, iż wyśle delegację na posiedzenie Rady Ligi, by przed całym światem wyraźnie przedstawić tezę włoską. Mussolini protestuje przeciwko traktowaniu Włoch narówni z Abisynją. Dopóki Abisynja nie ustąpi — powiedział szef rządu włoskiego — niema najmniejszej nadziei na zmianę stanowiska Włoch. Gdyby Liga niecofnęła się przed rozszerzeniem odległej kolonjalnej kampanji w ogólną wojnę europejską, kosztem dziesiątków miljonów ludzkich egzystencyj, wina całkowicie ciążyłaby na Lidze Narodów. Jeżeli Liga zastosowałaby, jako sankcje blokadę portów włoskich lub zamknięcie kanału Suezkiego, Włochy stawiłyby opór wszystkiemi swemi siłami na lądzie, morzu i w powietrzu.

Mussolini szczerze przyznał, iż **pragnie aneksji Abisynji, ponieważ Włochy potrzebują wielkich obszarów dla swej kolonizacji.** Z chwilą gdy Abisynja zostanie otwarta dla włoskiej kolonizacji, wszystkie kolonjalne aspiracje Włoch byłyby w zupełności osiągnięte.

Mussolini oświadczył również, iż warunki finansowe Włoch nie wzbudzają żadnego zaniepokojenia. Ludność Włoch — dodał duce — entuzjastycznie popiera ustrój faszystowski. Niezasłużona rana, zadana pod Aduą, spowodu której serce narodu włoskiego cierpiało lat 40, musi być obecnie raz na zawsze zagojona.

Nie możemy teraz — zakończył swój wywiad Musolini — cofnąć się. 200 tysięcy włoskich karabinów we wschodniej Afryce zaczęłoby działać bez rozkazu.

Angielskie transporty na Maltę

LONDYN, 26. 8. (PAT.). — Potwierdza się wiadomość, iż oddział żołnierzy angielskich w sile tysiąca ludzi opuści w tym tygodniu Anglję, celem wzmocnienia garnizonów na Malcie i w Adenie. W Ministerstwie Wojny podkreślają, że władze zamierzają podnieść siły zbrojne na Malcie i w Adenie do poziomu, jaki był przewidziany w roku ubiegłym.

Powszechną uwagę zwraca, że wielu żołnierzy zabiera ze sobą swe rodziny. W kołach oficjalnych podkreślają, że zezwolenia na zabieranie rodzin nie byłyby żołnierzom udzielone, jeśliby istniała możliwość niebezpieczeństwa.

„Daily Miror" donosi, iż wkrótce na Maltę będą wysłane znaczne oddziały wojska, które wzmocnią tamtejszy garnizon. Załadowanie wojska nastąpi prawdopodobnie w sobotę w Southampton". Transport odejdzie na pokładzie parowca „Neutralia".

GIBRALTAR, 26. 8. (PAT.). — Okręt awjo - matka „Glorious" odpłynął dzisiaj na Maltę.

Straszny huragan

uderzył w Genuę

GENUA, 26.8. (PAT). Nad miastem i portem przeszedł huragan, który spowodował olbrzymie szkody. Wiatr pozrywał dachy na wielu domach. Kilka ulic zostało całkowicie zalanych. Słupy telegraficzne w wielu miejscach leżą pokotem. Burza osiągnęła maksymalne nasilenie o godz. 17-ej. Trąba powietrzna, która przeszła nad portem, pozrywała kilka okrętów z kotwicy, powywracała wagony i dźwigi portowe. Rusztowania wzniesione przy budowanym wpobliżu portu moście, zostały zwalone. 5 osób utraciło życie, przeszło 30 odniosło poważne rany. Władze zorganizowały akcję ratunkową.

GENUA, 26.8. (PAT). Gwałtowna burza, jaka nawiedziła okolice Genui, wyrządziła liczne szkody na przedmieściach, gdzie wiele ulic zamieniło się w rwące potoki. Parowiec transatlantycki „Conte di Savoia" zerwał się z kotwicy, przyczem wśród załogi było 7 — zabitych i 70 rannych, których przewieziono do szpitala.

Profanacja kościoła

przez szowinistów litewskich

RYGA, 26.8. PAT. Donoszą z Kowna: Jak podaje prasa kowieńska, w kościele w Piwoszunach, pow. olickiego, doszło onegdaj do gorszących zajść, wywołanych przez grupę szowinistów litewskich. Kiedy prałat miejscowy odczytał z ambony rezolucję biskupa Koszydarskiego, postanawiającą utrzymanie, zgodnie ze złożoną przez miejscowych Polaków petycją, nabożeństw polskich obok istniejących już nabożeństw litewskich, grupa szowinistów litewskich wszczęła w kościele hałas, obrzucając prałata kamieniami i zgniłemi jajami. Napad był zgóry przez Litwinów przygotowany. Wskutek tych awantur kościół w Piwoszunach został zamknięty.

Kłopoty z mandatem Japonji

nad wyspami Pacyfiku

GENEWA, 26.8. PAT. Komisja mandatowa Ligi Narodów, rozpatrując ostatnie sprawozdanie z mandatu nad wyspami Pacyfiku, uderzona była wysokością pewnych wydatków, dokonanych przez rząd japoński. Komisja była przekonana, iż w przeciwieństwie do postanowień statutu mandatowego Japonja dokonała ufortyfikowania wysp, pozostających pod jej mandatem i zbudowała tam bazy morskie i powietrzne. W rocznem sprawozdaniu, przesłanem do Ligi Narodów, Japonja dostarczyła szczegółowych wyjaśnień co do dokonanych wydatków i udowodniła, że wydatki te nie były przeznaczone na cele wojskowe.

Francuski „front chłopski"

zapowiada samoobronę interesów rolników

PARYŻ, 26.8. (ATE). Na terenie wystawowym w Rouen odbyła się wczoraj wielka manifestacja „Frontu chłopskiego", na czele którego stoi, jak wiadomo, przywódca francuskiego ruchu chłopskiego, Henry Dorgeres. W manifestacji tej wzięło udział 25.000 chłopów, przybyłych ze wszystkich prowincyj Francji.

Zgromadzeni przyjęli rezolucję, w której wysunięto szereg ultymatywnych żądań, domagając się m. in. powzięcia przez rząd do dnia 15 września środków celem podwyższenia cen produktów rolnych. Zgromadzeni domagają się przedewszystkiem zamknięcia granicy dla dowozu produktów rolnych z zewnątrz.

Rezolucja zapowiada w razie nieuwzględnienia żądań w niej wyrażonych akcję samoobronną. Kierownictwo „Frontu chłopskiego" projektuje utworzenie specjalnych oddziałów chłopskich, które mają czynnie przeciwstawić się dowozowi produktów rolnych z zagranicy.

Kierownictwo francuskiego ruchu chłopskiego wzywa wszystkie organizacje rolnicze do bojkotowania tych członków parlamentu oraz rad komunalnych, którzy nie bronią w dostateczny sposób interesów chłopskich, lub przeciwstawiają się zarządzeniom kierownictwa „Frontu chłopskiego".

W związku ze zjazdem rolników francuskich w Rouen reprezentujących kierunek prawicowy, komuniści i socjaliści zgrupowani w „Froncie ludowym", projektowali urządzenie kontrmanifestacji. W ostatniej chwili kierownictwo „Frontu Ludowego" odwołało jednak wydane w tym kierunku zarządzenia, dzięki czemu uniknięto zakłócenia spokoju.

Oficerowie polscy

na manewrach francuskich

W tych dniach wyjeżdża do Francji celem wzięcia udziału w manewrach w okolicach Reims grupa oficerów polskich z generałem brygady Tadeuszem Maliowskim, dowódcą 17 dyw. piechoty, i zastępcą pierwszego wiceministra spraw wojskowych płk. dypl. Regulskim na czele.

Pobyt we Francji potrwa kilka dni.

Wielkie manewry włoskie

już się rozpoczęły

RZYM, 25.8. (PAT). W wielkich manewrach północnych, które rozpoczęły się dzisiaj o północy w rejonie Bolzano, biorą czynny udział poza szefem rządu i wiceministrem wojny gen. Baistrocchi — trzynastu członków rządu oraz 40-tu senatorów i 200 deputowanych, w charakterze oficerów rezerwy.

RZYM, 25.8. (PAT). W czasie odbywających się w północnych Włoszech manewrów polecono doprowadzić do minimum oświetlenie w miastach i miasteczkach, niektóre drogi zamknięto dla ruchu samochodowego.

Na teren manewrów przybyły misje wojskowe z zagranicy i attaches wojskowi wszystkich ambasad przy Kwirynale. W manewrach bierze udział z jednej strony 20 dywizyj, a z drugiej 10. Front „czerwonych" rozciąga się od doliny Adygi do Val di Sole.

BOLZANO, 26.8. PAT. Podsekretarz stanu gen. Baistrocchi przyjął w sobotę wieczorem przedstawicieli prasy włoskiej i zagranicznej i udzielił im wyjaśnień o celu tegorocznych manewrów.

Król Wiktor Emanuel przybył na teren manewrów w niedzielę zrana, a szef rządu, Mussolini, w niedzielę wieczorem.

Prezydent Francji

bawi w Belgji

BRUKSELA, 26.8. PAT. Prezydent Republiki Francuskiej, Albert Lebrun, który nieoficjalnie przebywa w Brukseli, zwiedził dziś rano wystawę międzynarodową, gdzie powitany był przez burmistrza Brukseli, ministra Maxa. W południe para królewska podejmowała prezydenta Lebruna śniadaniem na zamku Laeken.

Wysiedlony z Leningradu

biskup francuski

GDYNIA, 26.8. Na statku turystycznym „Colombie" przybył z Leningradu ks. biskup Amoudru, obywatel francuski, który otrzymał od władz sowieckich rozkaz opuszczenia Sowietów. Ks. biskup Amoudru był pasterzem czternastu kościołów katolickich w Leningradzie i okolicy.

Cesarzowej Abisynji

przyświeca przykład żony Menelika

ADDIS ABEBA 26.8. (PAT.). Na specjalnej audjencji, udzielonej korespondentowi Reutera, cesarzowa oświadczyła, iż w ciągu 16 dni pościła i modliła się o pokój w Abisynji i na całym świecie. — Proszę, by do mych modłów — powiedziała cesarzowa — przyłączyły się kobiety całego świata. Jednakże — dodała — gdyby mimo wszystkich naszych wysiłków pokój został zakłócony, ja pierwsza nawoływałabym mój naród do przeciwstawienia się napastników, podobnie jak to uczyniła w swym czasie cesarzowa Taiton, która była u boku Menelika podczas bitwy pod Aduą.

Zgon b. ambasadora

Stanów Zj. w Polsce

NOWY JORK, 26.8. PAT. Dzisiaj rano na udar serca zmarł John Willys, były ambasador Stanów Zjednoczonych przy rządzie Rzeczypospolitej Polskiej. John Willys był chory od dłuższego czasu. W stanie jego zdrowia nastąpiła jednak pewna poprawa. W ciągu ostatniego tygodnia po ponownym ataku John Willys został nawpół sparaliżowany. Lekarze już wtedy stracili nadzieję na utrzymanie go przy życiu.

Wyścig Warszawa — Berlin rozpoczęty

Niemcy zwycięzcami pierwszego etapu

Kiełbasa zdyskwalifikowany za niesportowe zachowanie się

Na stadjonie Wojska Polskiego odbył się w niedzielę start pokazowy do 2-ego międzypaństwowego meczu kolarskiego Polska — Niemcy na trasie Warszawa — Berlin. Na stadjonie zebrała się liczna publiczność, która witała obie drużyny oklaskami.

Po starcie zawodnicy przejechali po torze dwa okrążenia i przedefilowali ulicami Warszawy Łazienkowską, Myśliwiecką, Piusa XI, Koszykową, Towarową, Wolską do Chrzanowa, gdzie o 12 m 5 nastąpił właściwy start wyścigu.

Kiełbasa zdyskwalifikowany

Niezwłocznie po starcie po przejechaniu około 200 m. Kiełbasa złamał ramę. Po 2-ch minutach pojechał na rowerze wypożyczonym. W krótkim czasie doszedł do oczekującego go Wasilewskiego i obaj pojechali razem. Po kilku minutach Kiełbasa pozostawił jednak Wasilewskiego na szosie a sam złapał się przejeżdżającego auta, aby dogonić grupę czołową. Komisja sędziowska zdyskwalifikowała Kiełbasę z miejsca i wycofała z wyścigu. Sprawa ta będzie miała dalsze konsekwencje a prawdopodobnie Kiełbasa zostanie zdyskwalifikowany dożywotnio.

Po 50 klm. zawodnicy niemieccy uzyskali przewagę 2 i pół minuty nad jadącą drugą grupą złożoną z 6 naszych reprezentantów.

Niemcy niezwłocznie po starcie zgrupowali się razem i prowadząc się wzajemnie, stopniowo ale pewnie oddalali się metr po mtrze od drużyny polskiej, która rozbiła się na 3 grupy.

Niemcy pierwsi

Pierwszy etap Warszawa — Łódź zakończył się ostatecznem zwycięstwem Niemców, którzy obsadzili 4 pierwsze miejsca w wyścigu.

1) Wierz (N) w czasie 3:48:12 sek., 2) Loeber (N) w czasie 3:48:12,2 s., 3) Weiss (N) w czasie 3:48:12,4 s., 4) Hauswald (N) w czasie 3:50:52.2 s., 5) Napierała (P) w czasie 3:51:29 s., 6) Zieliński (P) w czasie 3:51:31,2 s., 7) Targoński (P) w czasie 3:53:48,4 s., 8) Kruechl (N) w czasie 3:54:27,6 s., 9) Hupfeld (N) w czasie 3:55:27,6 s., 10) Kołodziejczyk (P) w czasie 3:56:53,6 sek.

Ogółem czas drużyny niemieckiej wynosi 15:15:28,8; czas drużyny polskiej wynosi 15:33:42,2. Przewaga drużyny niemieckiej wynosi obecnie 18 min. 13,4 sek.

BERLIN, 25. 8. (PAT). Kanclerz Hitler ufundował nagrodę dla zwycięzcy biegu kolarskiego Polska — Niemcy na trasie Warszawa — Berlin.

* * *

W walce na pierwszym etapie drużyna nasza osłabiona została niespodziewanie wycofaniem z wyścigu Kiełbasy. Warto nadmienić, że kiedy Kiełbasa zmieniał rower po złamaniu ramy czekał na niego Wasilowski, tracąc przez to cenne minuty i pogarszając swoje miejsce w klasyfikacji zawodników.

Niemcy ruszyli ze startu w b. ostrem tempie, z szybkością około 45 klm. na godzinę, chcąc z punktu zmęczyć Polaków morderczem tempem, co im się zresztą udało. Zawodnicy polscy rozbili się na dwie grupy. W pierwszej jechali: Ignaczak, Michalak, Napierała, Targoński i Zieliński, a w drugiej — Galeja Konopczyński, Kołodziejczyk, J. Kapiak i Starzyński. Na końcu sam jeden jechał Wasilewski, który oczekiwał na Kiełbasę.

Niemcy jechali całą drużyną, pomagając sobie wzajemnie. Za Błoniem został jednak w tyle Wölfgert naskutek bólu żołądka i Böhm, który miał kłopoty z siodełkiem.

Zwartą dziesiątką po 1 g. i 10 m. jazdy niemcy przejechali Sochaczew, przebywając dystans 46 klm. W 40 minut potem wyjechali do Łowicza, odległego o 65 klm. od startu wyścigu. W 4 min. po niemcach przejechała przez Łowicz pierwsza grupa polska w podanym wyżej składzie, a w następnie cztery minuty po tej grupie — wjechali do Łowicza nasi zawodnicy z drugiej grupy.

Kolejność pierwszych dziesięciu miejsc już podaliśmy. Pozostali Polacy zajęli miejsca: 11) Galeja, 12) Starzyński, 13) Konopczyński, 15) Kapiak, 20) Wasilewski, 21 Michalak, 22) Ignaczak, którego czas wynosi 4:14:26.5 sek. Ostatnim zawodnikiem był Wölfgort w czasie 4:29:46 sek.

Zainteresowanie biegiem na trasie było olbrzymie. Wzdłuż szos, na skrzyżowaniach dróg, we wsiach i miasteczkach stały tłumy widzów. Widać było wiele wozów chłopskich, któremi przyjechali wiejscy widzowie. Na ulicach Łodzi tłok. Na stadjonie w Helenowie wszystkie miejsca zajęte.

Warto nadmienić, że niesportowy postępek Kiełbasy wywarł na naszych zawodników przygniatające wrażenie, tembardziej, że przez niego stracił wiele Wasilewski.

W bagnie prowokacyj konfidentów

Sensacyjny proces na tle straży granicznej

Na jesieni ub. roku do prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęło niezmiernie sensacyjne oskarżenie skierowane pod adresem kierownika II oddziału komendy straży granicznej w Warszawie, kom. Aleksandra Kuźmińskiego, znanego z procesu red. Ciesielskiego.

Oskarżycielem był b. konfident straży granicznej Adolf Foretek, który zarzucał swemu zwierzchnikowi nadużycie władzy, bezprawne zatrzymanie go w areszcie i znieważenie. Twierdził, że od pewnego czasu stale jest szykanowany przez komisarza, że po piętach depczą mu wywiadowcy i że wreszcie wplątano go niewinnie w aferę przemytniczą. Prowokacja miała wydarzyć się w pociągu pośpiesznym Warszawa — Katowice. Do przedziału, który zajmował Foretek weszło jakichś dwóch panów, jak się okazało, wywiadowców, którzy mieli podrzucić mu teczkę, zawierającą przemycane zapalniczki zagraniczne. Został wówczas zatrzymany i stawiony przed oblicze kom. Kuźmińskiego, który miał wobec niego użyć obelżywych słów, nazywając kanciarzem i oszustem. Ponadto groził, że ujawni współpracę Foretka w wywiadzie austrjackim podczas wojny światowej. Komisarz miał go przez kilka godzin bezprawnie zatrzymywać w swoim gabinecie w charakterze aresztanta.

Na skutek tak sensacyjnego doniesienia rozpoczęto dochodzenie przeciwko komisarzowi, które jednak nie potwierdziło zarzutów. Kom. Kuźmiński oświadczył, że Foretek istotnie swego czasu był konfidentem straży granicznej, lecz zaczął zaniedbywać się w swych obowiązkach a co więcej wchodzić w podejrzane kontakty z przemytnikami. W związku z tem poddano go ścisłej obserwacji. Zręczny konfident potrafił jednak zawsze ujść inwigilacji wywiadowców. Raz jeden tylko schwytano go na gorącym uczynku przemytu i było to właśnie w Katowicach w pociągu pośpiesznym. Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę b. konfidenta i za przemyt zapalniczek skazał go na 9 tys. zł. grzywny z zamianą na areszt. Kom. Kuźmiński zaprzeczył również jakoby bezprawnie więził Foretka bądź też znieważył go.

Adolf Foretek jest smutnym bohaterem procesu pewnego kolejarza wagonów sypialnych. Występował on wtedy jako świadek oskarżenia. Jak się okazało, cała sprawa była niezmiernie zręcznie obmyśloną prowokacją. Konfident chcąc zagarnąć nagrodę pieniężną i poprawić swoją reputację u władz, podrzucił kolejarzowi walizkę, która zawierała brukselskie koronki. Następnie zaś telefonicznie zawiadomił straż graniczną o rzekomym schwytaniu przemytnika. Kolejarz z trudem dopiero w sądzie wykazał swą niewinność.

Obecnie prokuratura po stwierdzeniu, że okoliczności podane przez b. konfidenta są nieprawdziwe, wytoczyła przeciwko niemu sprawę karną o fałszywe oskarżenie. Foretek zasiadł na ławie oskarżonych, lecz nie przyznał się do winy, podtrzymując nadal swoje zarzuty.

Ludność Gdyni

Entuzjastycznie witała oddziały wojska idące na manewry

GDYNIA 25.8. (PAT.). Już od wczoraj poczęto dekorować miasto wywieszając flagi narodowe i upiększając balkony i okna w oczekiwaniu nadchodzących oddziałów wojskowych do Gdyni, idących na manewry. Dziś o godzinie 11 w obecności władz administracyjnych, wojska i niezliczonych mas ludności została odprawiona polowa msza św. na nowo - budującem się molo.

Po mszy świętej rozpoczęła się defilada, w której wzięły udział: 16 dywizja piechoty samodzielna brygada kawelerji z Bydgoszczy oraz oddział marynarki wojennej. Defiladę przyjął inspektor armji gen. Burhardt - Bukacki w otoczeniu komisarza rządu w Gdyni mgr. Sokola, d-cy floty wojennej kontradmirała Ungura, d-cy obrony wybrzeża kom. Frankowskiego, szefa sztabu marynarki wojennej kom. Solskiego i komendanta miasta płk. Doskoczyńskiego. Defiladę prowadził d-ca 16 dyw. piechoty gen. Sawicki. Ludność zasypywała defilujące oddziały wojska kwiatami, wznosząc entuzjastyczne okrzyki na cześć armji. Defilada wypadła imponująco i była piękną manifestacją uczuć ludności wybrzeża dla armji.

W godzinach popołudniowych komisarz rządu w związku z pobytem w Gdyni 16 dyw. piechoty wydał w domu zdrojowym podwieczorek, który zgromadził władze wojskowe, administracyjne oraz przedstawicieli społeczeństwa.

Operacja kanclerza Hitlera

usunięcia polipa z krtani

BERLIN, 25.8. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi: kanclerz Hitler cierpiał w ciągu wiosny r. b. na chrypkę, która mu szczególniej dała się we znaki podczas ostatniego przemówienia w Reichstagu. Prof. dr. von Eicken stwierdził, że powodem chrypki jest polip w strunach głosowych po prawej stronie.

Dnia 23 maja prof. dr. von Eicken usunął polipa w drodze operacji. Głos kanclerza Hitlera powrócił do stanu normalnego, a przeprowadzone badania stwierdziły, iż struny głosowe są obecnie w zupełnym porządku.

Skazanie Niemców

za antylitewską demonstrację

RYGA, 26.8. PAT. Donoszą z Kowna: Sąd Apelacyjny skazał dwóch. Niemców kłajpedzkich na półtora roku więzienia, a jednego na 9 miesięcy więzienia za zniszczenie portretu Witolda Wielkiego i prezydenta Smetony.

O zakaz zatrudniania

aryjskich służących przez żydów

BERLIN, 26.8. PAT. Niedzielna prasa niemiecka rejestruje następujące wypadki wystąpień antyżydowskich:

Magistrat miasteczka saskiego Frankenberg uchwalił rezolucję, zawierającą zapowiedź najostrzejszych represyj wobec osób, korzystających z żydowskich sklepów, oraz z pomocy lekarzy lub adwokatów żydowskich. Represje stosowane być mają również wobec osób aryjskiego pochodzenia, które wogóle bez koniecznej potrzeby stykają się z żydami.

Według doniesień policji badeńskiej aresztowano tam 8 osób, które oskarża się o „hańbienie rasy". Pięć osób osadzono w obozie koncentracyjnym. Aresztowano również dziewczynę aryjską, ponieważ — jak podaje policja — nie chciała ona uznać „haniebności" swego postępowania.

Organizacja zawodowa niemieckich pracownic domowych, należąca do Niemieckiego Frontu Pracy, wystąpiła w swym organie z żądaniem ustawy, zakazującej żydom zatrudniania pracownic aryjskich w gospodarstwach domowych.

Niemcy odrzucają dewaluację

jako środek rozwiązania kryzysu

BERLIN, 25.8. (PAT). Na otwarciu targów Lipskich wygłosił minister finansów Rzeszy, Schwerin - Krosg, przemówienie, poświęcone niemieckiej polityce finansowej i gospodarczej. Minister zaznaczył na wstępie, iż zagadnienie niemieckich długów zagranicznych rozwiązane być może zapomocą dwóch sposobów: albo drogą redukcji oprocentowania i amortyzacji w związku z czasowem moratorjum, albo też drogą uzyskania przez Niemcy nadwyżek eskportowych. Inne rozwiązanie będzie niemożliwe, dopóki niemieckie wysiłki w kierunku wzmożenia wywozu napotykać będą na przeciw — zarządzenia handlowe i walutowe ze strony zagranicy.

Odpierając zarzut, iż Rzesza sama uniemożliwiła spłatę swych długów zagranicznych i że wzmożony import surowców ze strony Niemiec przyczynił się do zniszczenia nadwyżki z niemieckiego wywozu, minister zajął się uzasadnieniem nowego planu polityki handlowej Rzeszy, podkreślając, iż Niemcy same nigdy nie uważały tego planu za idealne rozwiązanie, ale uważają go za nieunikniony wskutek zarządzeń i stanu rzeczy, za które Niemcy nie ponoszą odpowiedzialności.

W ostrym tonie protestował minister przeciw temu, iż narzuca się Niemcom radę o rozwiązanie kryzysu gospodarczego na drodze dewaluacji. Niemcy — mówił minister — odrzucają stanowczo jakiekolwiek sugestje co do zastosowania u siebie dewaluacji.

900 owiec.

pastwą płomieni

PARYŻ. 25.8. (PAT). Na folwarku pod Villacoublay wybuchł pożar, który zniszczył całkowicie spichrz, pełen zboża i owczarnię, w której zginęło w płomieniach 900 owiec.

Jak woźny „Caritasu"

okradał najuboższych

Dzieje systematycznych probieży dokonywanych w katolickim Związku „Caritas" przy ul. Senatorskiej 31, przewinęły się przed Sądem Okręgowym. Na ławie oskarżonych zasiadł b. woźny instytucji 40-letni Ignacy Tuz, wskazany jako sprawca tajemniczych kradzieży.

W lokalu bowiem Związku działy się istotnie dziwne rzeczy. Ginęły rozmaite drobiazgi, torebki damskie i t. p., aż wreszcie punktem kulminacyjnym było zniknięcie dwóch pokaźnych tobołów, zawierających odzież, przeznaczoną dla najuboższych. W jakiś czas później z gabinetu zginęła kasetka, zawierająca 50 bonów m. st. Warszawy, obligacje dolarówki, listy zastawne i t. d. i kilkaset złotych gotówką. Ogółem wartość skradzionych papierów wynosiła blisko 7 tysięcy złotych.

Podejrzenia kierowały się w stronę woźnego, Ignacego Tuza, lecz nie można było niczego mu dowieść. Ostatecznie więc wymówiono mu pracę.

W jakiś czas później Urząd Śledczy wszczął dochodzenie w sprawie rzekomo fałszywych bonów m. st. Warszawy. Podczas ekspertyzy stwierdzono jednak, że bony są prawdziwe, a jedynie numery wpisane były fikcyjne. Zaczęto badać właściciela kantoru, który nabył podejrzane bony, lecz ten nie umiał wskazać sprzedawcy.

Niespodziewanie zupełnie w toku dochodzenia stwierdzono, że bony te pochodziły z kradzieży w Stowarzyszeniu „Caritas". Woźny Tuz coraz bardziej stawał się podejrzany o kradzież. Nie przyznawał się do winy, lecz jednocześnie stwierdzono, że na koncie w P.K.O. posiadał on znaczną kwotę pieniędzy oraz nosił się z zamiarem otwarcia sklepu z wódkami przy ul. Ogrodowej. Tryb życia Tuza był również wystawny. Pomimo, że miał żonę i dzieci, zamieszkał osobno i wziął na utrzymanie kochankę. Skromne zarobki Tuza, jako woźnego wskazywały, że do majątku doszedł on jakiemiś ciemnemi machinacjami.

Zebrawszy te wszystkie poszlaki, prokuratura opracowała akt oskarżenia przeciwko b. woźnemu, oskarżając go o systematyczne okradanie „Caritasu".

Ślub, który się nie odbył

a tysiąc złotych przepadło

Bezrobotny szofer, Jan Fryderyk Nakonieczny odpowiadał przed Sądem Okręgowym oskarżony o wyłudzenie posagu.

Nakonieczny przed rokiem zapoznał się z pokojówką, Marjanną Ł. i zaczął starać się o jej rękę. Dziewczyna posiadała niewielki kapitalik w kwocie 1000 zł. Pieniądze chowała oczywiście do pończochy.

Narzeczeńska idylla trwała dość krótko ,ponieważ dziewczyna postawiła warunki, żądając, ażeby szofer wyznaczył termin ślubu. Tymczasem jednak Nakonieczny utracił pracę i zmuszony był korzystać z pomocy finansowej narzeczonej. Zaczął obawiać się, że będąc nadal bez pracy, nie utrzyma żony, z drugiej jednak strony energiczna niewiasta coraz silniej go atakowała, przypominając o powierzonych mu pieniądzach.

Ostatecznie więc para narzeczeńska udała się do kościoła i dała na zapowiedzi. Pokojówka była tak pewna, że wydrukowała nawet zaproszenia i rozesłała je znajomym. Gdy nadszedł jednak termin ślubu, panna młoda i zebrani goście naprózno szukali oblubieńca: zniknął jak kamfora. Nie było go ani w domu, ani w knajpie, gdzie zazwyczaj przesiadywał.

Rozgoryczona dziewczyna złożyła zameldowanie do policji i oskarżyła niewiernego narzeczonego o przywłaszczenie jej posagu w wysokości 1000 zł. Przed Sądem Grodzkim, gdzie w pierwszej instancji toczył się proces, Nakonieczny, odnaleziony przez policję, nie przyznał się do winy, lecz mimo to został skazany na osiem miesięcy więzienia.

Wczoraj odbyła się rozprawa apelacyjna przed Sądem Okręgowym, na której obrońca, aplikant sądowy, Przelecki, utrzymywał, że w czynie Nakoniecznego niema cech przestępstwa, ponieważ przyrzeczenie małżeństwa i niedotrzymanie go nie jest oszustwem. Okazało się również, że szofer czmychnął przed ślubem nie dlatego, aby nie zawrzeć małżeństwa, lecz zupełnie z innych powodów. Zastanowił się i doszedł do wniosku, że jako bezrobotny nie może lekkomyślnie zaciągać zobowiązań i łudzić dziewczynę prespektywą dostatniego życia.

Sąd Okręgowy oczyścił Nakoniecznego z brzydkiego zarzutu oszustwa matrymonajlnego, ogłaszając wyrok uniewinniający.

Generał Fabrycy

Rewizytuje armję szwedzką

SZTOKHOLM 25.8. (PAT). Inspektor armji, gen. Kazimierz Fabrycy, w towarzystwie adjutanta kpt. Walewskiego przybył do Szwecji, celem oddania, w imieniu armji polskiej, rewizyty armji szwedzkiej, w której imieniu bawił w roku ubiegłym w Polsce szef sztabu, generalnego szwedzkiego gen. Nygren. Po wylądowaniu w Trelleborgu o g. 6 m. 49 powitali gen. Fabrycego w imieniu armji szwedzkiej przydzielony do jego osoby mjr. sztabu generalnego Kempff, w imieniu poselstwa R. P. w Sztokholmie attaché wojskowy płk. Liebich oraz sekretarz poselstwa Siemiątkowski, w imieniu konsula R. P. w Malmo konsul generalny Holm i wicekonsul Kocan.

Bezpośrednio po przyjeździe gen. Fabrycy wraz z towarzyszącemi mu osobami udał się wagonem salonowym, oddanym do jego dyspozycji do Oerebro, gdzie powitał go na stacji o g. 14 m. 27 szef sztabu generalnego armji szweckiej gen. Nygren, w towarzystwie gen. Nygrena gen. Fabrycy udał się samochodem do Bofors, celem zwiedzenia tamtejszej wytwórni sprzętu wojennego.

Prerje płoną

BUENOS AIRES, 26.8. PAT. W okolicy miasta Medanos w prowincji Eutrerios w odległości 230 km. na północ od Buenos Aires płoną na szerokości 35 km. prerje. Medanos i znajdujące się w pobliżu osiedla są w poważnem niebezpieczeństwie. Pożar posuwa się w kierunku miasta Gualeguay.

Mleczarnia SZPITALNA 7 DANGLA obiady farskie na najlepszem maśle

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 26 sierpnia

Dewizy: Belgja - 89.1; Holandja 858.15; Londyn 26.81; Nowy Jork (kabel) 5.28 i trzy ósme; Paryż 34.99; Praga 21.96; Szwajcarja 172.75; Stokholm 135.65; Włochy 43.40; Berlin 212.75. Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.26 i trzy czwarte; rubel złoty 4.69 i pół; dolar złoty 9.02 i pół; rubel srebrny 1.82; 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0.84; gram czystego złota 5.9244. W obrotach pryw. marki niem. (banknoty) 1.67 i pół. W obrotach pryw. funty ang. (banknoty) 26.30. Dla akcji tendencja utrzymana. Pożyczki dolarowe w obrotach pryw.: 7 proc. poż. śląska 73.00 (odcinki po 500) 73.50 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warsz. (Magistrat) 72.00 (w proc.).

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 41.40; 7 proc. poż. stabilizacyjna 64.25—64.00—64.13 (odcinki po 500 dol.) 64.75 — 64.50 (w pr.); 4 proc. poż. inwestycyjna 109.00; 4 proc. pań. poż. premjowa dolarowa 52.90 — 52.50; 5 proc. konwersyjna 67.00 — 67.40 — 67.25; 6 proc. poż. dolarowa 82.50 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa 60.50; 8 proc. L. Z. Banku gosp. krajow. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 46.63 — 46.75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 56.50—57.50; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 51.00; 5 proc. m. Siedlec (1933 r.) 38.50; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 40.00.

Akcje: Bank Polski 92.25 — 92.00 — 92.25; Warsz. Tow. fabr. cukru 35.00; Lilpop 9.15 — 9.10 — 9.15; Ostrowiec 15.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ogólny obór 2.552 tonny, w tem żyta 756 tonn. Notowano za 100 kg. pszenica jara czerwona szklista 16—16.50, jednolita 16—16.50, zbiera na 15.50 — 16, żyto I-szy stand. 11.25—11.50, II-gi stand. 11—11.25, owies I-szy stand. 15—15.50, II-gi stand. 14.50—15, III-ci stand. 14.25 —14.50, owies nowy 12—13, jęczmień gat. II-gi 18.25—18.75, gat. III-ci 13 —13.25, gat. 4-ty 12.25—12.75, groch polny 22—24, Victoria 26—29, mak niebieski 40—42, mąka pszenna gat. I-A 30—32, gat. I-B 28—31, gat. I-C 26—28, gat. I-D 24—26, gat. I-E 22 —24, gat. II-B 21—23, gat. II-D 20 21, gat. II-F 19—20 — 20.50, gat. I-szy do 55 procent 19.50 — 20.50, gat. -szy do 65 proc. 18.50 — 19.50, gat. 2-gi 15 — 16, razowa 15 — 16, poślednia 10.50 — 11, otręby pszenne grube 9 — 9.50, pszenne średnie 8.50 — 9, miałkie 8.50 — 9, żytnie 7 — 7.50, kuchy lniane 16 — 16.50, rzepakowe 11.25 — 11.75, słonecznikowe 15—15.50, śruta sojowa 18 — 18.50

Listy ze wsi

Letniska w dworach

FUZJA, KTÓRA NIE WYPALIŁA

Znałam za dawnych, zamierzchłych, przedwojennych czasów pewnego ziemianina, który twierdził, że pożądane dla stosunków w Polsce zbliżenie inteligencji miast z inteligencją wsi, pomimo pewnych wysiłków, robionych wtedy bezskutecznie nigdy do skutku dojść nie może, spowodu różnicy zasad, poglądów i ówczesnej skali życia jednych i drugich.

— Ta fuzja nigdy nie wypali— mówił żartobliwie.

Dziś zmieniłby napewno zdanie. Różnice zatarły się w znacznej mierze. Jeżeli chodzi o poglądy i zasady, dzielą one obecnie ludzi raczej ideowo, niż towarzysko; zresztą nawet przeciwników politycznych łączy dziś zielone sukno stolika bridge'owego. Co się zaś tyczy skali życia, mój Boże! — Ta obniżyła się wśród ziemiaństwa polskiego do takiego stopnia, że napewno nie dorównywa teraz „standard of life" przeciętnego inteligenta miejskiego i do jego poziomu musi podnosić sztucznie, np. przy prowadzeniu, tak rozpowszechnionego dziś, letniska we dworze. Zdaje się, że na tym właśnie terenie wiejsko-pensjonatowym, następuje od lat paru zbliżenie ziemiaństwa ze światem urzędniczym, naukowym i prawniczym.

METAMORFOZY.

Kto bowiem woli dwory, niż miejsca kuracyjne i letniskowe osiedla? Przeważnie ci, co chcą mieć spokój i swobodę, co za wypoczynek nie uważają nieustannych zabaw, ale współżycie i przyrodę, ci, których po miesiącach przy biurku spędzonych, nęci las, pole, łąka i rzeka. Zdarza się, że taki mózgowiec zabiera ze sobą walizkę pełną ksiąg wielce mądrych, a potem wcale ich nie czyta, bo zajmuje go bez porównania więcej wielka otwarta księga przyrody.

Zdarza się także, że uczony w dzień deszczowy szpera w archiwach złozonych w dębowej skrzyni, na strychu starego dworu i takie tam znajduje ciekawe dokumenty, że chociaż słońce już zaświeciło, choć na podwieczorek dzwonią, trudno go ściągnąć spowrotem na dół.

Zdarza się jeszcze inny cud. Pani przywiozła pełne toalet kufry, zaczęła od przebierania się po pięć razy dziennie: rano — plażowa pyjama i kostjum kąpielowy, potem suknia do obiadu, potem do tenisa lub strój do konnej jazdy, a na wieczór strojna szata. Wszak przyjechała do prawdziwego pałacu! Tyle się naczytała o takim sposobie życia w romansach! Otóż po tygodniu zmiana radykalna. Elegantka od rana pomaga domowej panience rwać maliny na konfitury i zaledwie zdąży ręce umyć i zdjąć wielki, pożyczony fartuch przed obiadem.

Są w miastach naszych liczne zastępy wykształconych ludzi, którzy znają wieś tylko z okien wagonu, z letnisk podmiejskich i z wyrobów ludowego przemysłu.

Dla takich ludzi pobyt we dworze staje się rewelacją.

— Nigdy nie myślałam — zwierzała mi się pewna pani po powrocie z letniska, że można tak pracować, mając majątek ziemski. Dziedziczka asystuje przy rannym udoju, dziedzic cały dzień w polu, albo w kancelarji, nawet dziewczynki domowe pomagają w ogrodzie.

W BIURZE ZIEMIANEK

Wśród rozmaitych typów, przychodzących do biura Ziemianek po adresy dworów - letnisk, przesuwają się niekiedy okazy wprost niewiarygodne swą bezgraniczną nieznajomością wsi.

— Proszę pani, ja już mam dość Konstancina, Milanówka, chciałbym pojechać do prawdziwego dworu — powiada taki pan z brzuszkiem i dewizką na nim.

— O, proszę pana, tu są fotografje z Lubelskiego, z Kieleckiego, z Pomorza.

— A ładne, ładne te kamienice, — mówi mój klient. — Czy ten dom stoi w lesie?

— Ależ nie. Las jest o kilometr od folwarku.

— To zadaleko. Pewno tam cienia niema blisko dworu.

— Przeciwnie, jest sporo cienia, bo ogród duży.

— Hm! Maliny, agrest, trochę róż zapewne. To na nic!

— Koło domu jest park, a zatem stare drzewa, kwietniki, gazony, — objaśniam cierpliwie.

— Aha! Taki park, jak w Łazienkach, albo Paderewskiego?

— No niezupełnie taki, bo znacznie mniejszy.

— W każdym razie ma się gdzie posiedzieć z gazetą; to już dobrze. A czy mogę wyjść dalej poza ten park? — indaguje letnik.

— Oczywiście; może pan pójść do lasu, lub w pole.

— A jak się zmęczę, to co?

— No to usiądzie pan sobie na mchu leśnym, albo w rowie.

— W rowie? Czy niema tam ławek? Czy dziedzic także na ziemi siada, gdy chce odpocząć?

— Tak panie. Ławek niema. To nie Konstancin.

CZY FRYZJER DALEKO?

Pewna panna, z tych młodych w starszym wieku, bezpośrednio po zapewnieniu, że kocha ciszę wiejską i piękno natury, spytała czy fryzjer daleko, a później:

— Czy w tym pięknym parku odbywają się czasem festiwale?

Inna wyraziła obawę przed pasącemi się zapewne koło dworu krowami, od których się parasolką nie zdoła obronić. Trzeba było obszernie jej tłumaczyć, że pastwisko, a ogród dworski — to nie to samo.

Dobre wrażenie robi wieś polska na cudzoziemcach, którzy zaryzykowali spędzenie urlopu w polskim dworze.

— Oh! takie wielkie lasy! I pola rozległe, wszędzie uprawne! Ach! Ta gościnność państwa domu i dwór ślicznie urządzony, kulturalny. Pani mówi po angielsku, pan świetnie gra w bridge'a. Oh!

KŁOPOT Z PANAMI DOMU

Otóż właśnie z panami domu miały spoczątku trud niemały zacne małżonki, zanim ich namówić zdołały na otwarcie u siebie pensjonatu.

— Jakto? — mówili — u nas w domu będą obcy, nieznajomi ludzie? Może jeszcze wszędzie zechcą chodzić, w każdy kąt zaglądać? Spokoju chwili nie będzie. Nie, nie chcę żadnych letników.

Powoli, jak te krople, co kamienie żłobią, padały na twarde upory słowa skutecznej perswazji o ciepłym groszu w czasie przednówka, o miłem towarzystwie, o uldze w utrzymaniu dworu i dobrym zbycie na własne produkty; wreszcie ostatni, decydujący argument: codziennie murowana partyjka.

— Pewno konie trzeba będzie dawać bez względu na żniwa? — pada jeszcze miękka objekcja.

— Za opłatą, nie inaczej — zapewnia dziedziczka.

Wszystkie inne przyjemności, jak łódka, tennis, siatkówka — darmo,

A PO SEZONIE...

Po letnim sezonie, po przeprowadzonej dokładnie kalkulacji i obliczeniu dochodu, małżeńska dyskusja zgoła przeciwny ton przybiera. Pani wyczerpana pracą, gdyż wszystko było na jej głowie, stwierdza:

— Tak, to prawda, udało się, goście wyjechali zadowoleni, mamy trochę odłożonej gotówki, ale miałam tyle roboty i kłopotu, czuję się tak zmęczona, że wątpię, abym w przyszłym roku zdecydowała się na pensjonat.

— Szkoda byłoby wyrobionej już klienteli — perswaduje dziedzic. — X-owie obiecali powrócić do nas i przywieźć grupę swoich znajomych; Zet-owa zostawiła tu nawet swoje jakieś kąpielowe rzeczy na następne lato. Ygrek zapowiedział, że się musi odegrać...

I naturalnie po zimowym wypoczynku i monotonnej ciszy, gdy zaczyna się wiosna, dziedziczka znowu naradza się z ogrodnikiem co, gdzie i ile posiać; aby jarzyn i sałat było dla gości poddostatkiem, a dziedzic każe stelmachowi opatrywać koła u bryczek i powozów, bo to i na kolej i na spacery będzie się posyłać...

Anna Fudakowska.

Wśród pism

MŁODZIEŻ

„Czas" w artykule p. t. „Mieć masy, czy mieć młodzież?" martwi się, że w przeciwieństwie do innych państw, które jak np. Sowiety, Włochy, czy Niemcy, zwróciły główną uwagę na wciągnięcie w życie publiczne młodego pokolenia — reżym sanacyjny w Polsce nie znajduje żadnego oddźwięku wśród młodzieży:

„Mało gdzie młodzież stoi tak daleko od reżymu, jak u nas. Nigdzie nie dokłada się tak mało starań aby było inaczej. Nigdzie raczej nie zrobiło się tyle, aby było tak właśnie. Wychowanie młodzieży daliśmy sobie wyrwać przez endecję, która je przepoiła rasizmem. Ale od endecji zdobywaliśmy niejedną pozycję. Ku tej jednej wyruszono z obcęgami Legjonów Młodych i Straży Przednich, klubów, związków, koteryj, różnostopniowości, aparaturą organizacyjną posiadającą przedziwną prostotę i brak skrytości właściwy chyba masonerji i posiadającą frazeologię ideową wahającą się między przysięgami karbonarjuszy z zeszłego stulecia i komsomołu z obecnego. A ten język i te metody odpadły od każdej młodzieży we Europie, bo nie są ani językiem młodzieży, ani językiem naszego wieku. Mówi się „oparcie o masy". Masy, jednak, nie są oparciem. Masy to oparcie niepewne. Nawet w rewolucji masy były częściej oparciem szarlatanów rewolucji niż jej świętych".

„Czas" wyraża nadzieję, że sprawami młodzieży zajmie się płk. Sławek, który już raz wpłynął na przejście do sanacji grupki t. zw. Związku Młodych Narodowców (Stahl, Drobnik, Piestrzyński i t. d.).

„Jestto dziś rzadko wspominana, rzadziej jeszcze doceniana zasługa pułkownika Sławka. Może jestto ta zasługa, która zjednała mu więcej wrogów niż przyjaciół. Albowiem oparcie o młodzież oznacza także przyjście nowych ludzi i nowych haseł. Nie pragną tego ci wszyscy, którzy wiedzą, że ich idee nie mają w młodem pokoleniu żadnych dziedziców".

O to właśnie idzie — że sanacja nie ma w młodem pokoleniu żadnych dziedziców i dlatego wszelkie jej próby „młodzieżowe" są beznadziejne

ZE STRACHEM

Cat-Mackiewicz w „Słowie" wileńskiem w ostatnią minutę przed wyborami senackiemi snuje pesymistyczne refleksje:

„Ze strachem i niepokojem czekam rezultatu. Jako Polak, przeżyłem już wiele rozczarowań do swego narodu od czasów, kiedyśmy w szkołach rosyjskich czytali romantyków i mesjanistów. Co będzie, jeśli się okaże, że publiczność nie wstała w tę niedzielę na 9-tą rano, że ją przyszłość państwa nie obchodzi, lub że głosuje jak barany na jakichś karjerowiczów, aby natychmiast po wyborze znów na nich sarkać i narzekać. [illegible] u mnie jeden jegomość, człowiek na zapewnionem, nieusuwalnem stanowisku. Powiedział mi, że chciałby głosować na pana X., ale boi się swojego prezesa. Nawet mu nie powiedziałem, że wybory są tajne. Patrzyłem na niego z obrzydzeniem, żałując, że niema sposobu pozbawić takiego praw wyborczych.

Jeśli dzisiejsze wybory wypadną źle, niegodnie, to będzie znaczyło, że społeczeństwo nasze nie dorosło do samorządu".

Albo raczej: że ordynacja senacka jest do luftu.

Poseł Iraku opuszcza Polskę

Poselstwo Iranu komunikuje, iż minister pełnomocny Iranu w Polsce Nadir Mirza Arasteh został mianowany posłem Iranu w Ameryce Południowej i Centralnej z siedzibą w Buenos Aires. Poseł Arasteh opuszcza Warszawę w pierwszej połowie września, by udać się do Genui, skąd na parowcu „Augustos" linji „Lloyd Triestino" dnia 12 września uda się do Buenos Aires, by objąć swą nową placówkę.

Podróżuj samolotem

Zwrot ku Watykanowi w Czechach

Benesz umacnia swoje szanse na prezydenturę

Praga, w sierpniu.

Człowieka, który po kilkomiesięcznej nieobecności powrócił do Pragi, uderza przedewszystkiem — jeśli chodzi o stronę czysto zewnętrzną — wielka ilość literatury katolickiej w witrynach księgarskich. Znajdujemy książki w różnych językach o zagadnieniach katolicyzmu, ściślej o stosunku katolicyzmu do szeregu aktualnych problemów. A więc mamy przed sobą bardzo bogaty wybór dzieł filozoficznych, społecznych, politycznych, nawet gospodarczych z punktu widzenia nauki katolickiej.

To pierwsze wrażenie znajduje swoje potwierdzenie w wielu innych faktach, które wskazują na to, że rzeczywiście w Czechosłowacji zaszły w ostatnich latach poważniejsze zmiany w stosunku do Kościoła. Trzeba jednakże już na wstępie podkreślić — zanim zajmiemy się temi przemianami — że Czechosłowacja jest krajem katolickim. Wedle danych powszechnego spisu ludności z 1 grudnia 1930 r. na ogólną ilość ludności 14.729.536, było wyznania rzymsko - katolickiego 10.831.698, t. zn. 73,5 proc. ludności.

Stosunki jednak między Watykanem a Hradczynem nie układały się dobrze. Wpływało na to wiele rzeczy. W pierwszym rzędzie fakt, że Jan Huss, twórca sekty religijnej, jest dla Czechosłowacji bohaterem narodowym. Trudno pogodzić się Kościołowi z faktem, że właśnie dysydent jest niemal świętym narodowym. Prócz tego Czesi są naogół religijnie indyferentni i zmasonizowani. Formalnie przynależność do Kościoła nie przeszkadza im w propagowaniu różnych świeckich idei i haseł. Inaczej natomiast sprawa przedstawia się na Słowaczyźnie. Tutaj katolicyzm jest głęboko zakorzeniony, jest programem życiowym. Wódz Słowaków jest księdzem katolickim i znajduje się w walce z centralizmem praskim. Kościół siłą rzeczy udzielał swego moralnego poparcia dążeniom Słowaków. Na tem tle dochodziło do ostrych starć między Pragą a Watykanem i z tego powodu został też — na żądanie rządu czechosłowackiego— odwołany ostatni nuncjusz papieski w Pradze mag. Ciriacci.

Po kilkuletniej wojnie doszło ostatecznie do pojednania. Ubiegłego tygodnia mianowany został w osobie mag. Rittera — ongi sekretarza nuncjusza Ciriacciego— nowy nuncjusz papieski w Pradze, Mag. Ritter w najbliższym czasie obejmie swoje nowe stanowisko. W ten sposób długoletni spór z Watykanem został załatwiony. Ale tym razem Czechosłowacja rzeczywiście wiele zyskała. Uwieńczeniem wysiłków Czechosłowacji ma być spodziewana bulla papieska o nowym podziale diecezji. Dotychczas bowiem Słowaczyzna i Podkarpacka Ruś podlega jurysdykcji biskupiej w Węgrzech, zaś Śląsk jurysdykcji w Wrocławiu. Ten stan rzeczy pozwalał na wywieranie niepożądanego, z punktu widzenia państwowego wpływu, przyczem umniejszał suwerenność Republiki. Był to bodajże najważniejszy punkt sporny między Watykanem a Pragą.

Oczywiście, porozumienie opiera się na obustronnym kompromisie. I tak Praga musiała przyznać szereg ustępstw. Zgoda z Watykanem została przez rząd czeski przygotowana z całą pieczołowitością, czego najdobitniejszym wyrazem był potężny zjazd katolicki w Pradze. Kongres, który swoją wspaniałością przewyższał szereg podobnych uroczystości.

Porozumienie z Watykanem ma dla Czechosłowacji duże znaczenie. Praga obiecuje sobie, bardzo słusznie, wiele po tym kroku. Przedewszystkiem osłabienie tendencyj autonomistycznych na Słowaczyźnie. Czesi utrzymują, że zasadniczy spór między tą częścią kraju a Czechami polegał na problemie religijnym. Obecnie, skoro Praga pojednała się z Watykanem ma przyczynić się do większego spojenia wewnętrznego różnych narodowości — wyznania rzymsko - katolickiego — zamieszkujących teren Republiki. Rząd czeski podkreśla, że tylko demokracja i republika może zapewnić Kościołowi swobodny rozwój.

Argument pełnej swobody religijnej ma szczególnie wielkie znaczenie ze względu na istnienie ok. 4 miljonów Niemców. Katolicyzm ma być tamą przeciwko irredentystycznym zapędom niemieckiej mniejszości. Wskazuje jej się, jakie jest położenie Kościoła w Rzeszy, a jakie w Czechosłowacji. Oczywiście, odpowiada to całkowicie i tendencjom Watykanu zwalczającego objawy pogaństwa w Niemczech.

Przez porozumienie z Watykanem rząd czeski nietylko wzmocnił swoje stanowisko wewnątrz kraju, ale również zyskał na terenie międzynarodowym. Watykan popierał katolicyzm Habsburgów. Było to dla Czechosłowacji bardzo niewygodne i sprzeczne z jej dążeniami. Obecnie liczą się z tem, że sympatje prohabsburskie w Watykanie ulegną, siłą rzeczy, znacznemu osłabieniu. Ugruntowanie wpływów Kościoła w Czechosłowacji jest większą pozycją aniżeli powrót na tron Habsburgów, tembardziej, że rządy w Austrji są zupełnie katolickie. Dalej wzmacnia porozumienie z Watykanem koncepcja zbliżenia z Rzymem. Spodziewają się również, iż i inne państwa Małej Ententy będą czynnie popierały politykę Watykanu.

Trudno natomiast stwierdzić, ile prawdy mieści się w pogłoskach lansowanych w Pradze, że min. Benesz będzie szukał dróg zmierzających do poprawy położenia katolików w Sowietach. Wydaje się, że te pogłoski służą na wewnętrzny użytek dla celów min. Benesza, który — co trzeba otwarcie przyznać — umiał sobie zyskać równocześnie sympatje katolików i... komunistów. Pierwszych za pojednanie z Watykanem, drugich za sojusz z Sowietami. W ten sposób min. Benesz zwiększa swoje szanse na stanowisko prezydenta Republiki.

Na marginesie

Mickiewicz agituje...

Jedna z agencyj publicystycznych rozesłała szereg cytat mickiewiczowski z inteligentnym komentarzem. Tekst dotyczy opinji Wieszcza o wyborach. Cytujemy:

— „Wybory powinny nam dać ludzi nowych. Oczekujemy ich przyjścia w interesie nowych idei...".

— „Idea istnieje tylko o tyle, o ile jest reprezentowana przez żywą osobistość, przez człowieka...".

— „Jeśli wybory, jak się spodziewamy, dadzą nam ludzi albo człowieka, stojącego moralnie na wysokości tradycji narodowej, poprzemy tych ludzi albo tego człowieka ze wszystkich sił naszych i nie pozostanie nam nic innego, jak tylko współdziałanie z jego akcją.".

— „Hasłem demokracji mech nie będzie; będę burzyć, aby budować, lecz raczej będę żyć i tak zwyciężę.".

— „Niema potrzeby uciekania się do tych małych środków, jakich używają mali ludzie małych stronnictw politycznych. Chłopu wystarczy chcieć i wyrazić swą wolę głosowaniem. Kandydat, którego on przeprowadzi w swej gminie, jako prawdziwego przedstawiciela swoich uczuć i interesów, będzie przedstawicielem całego ludu... W ten sposób każda gmina przy nadchodzących wyborach powinna się radzić tylko siebie samej i każdy obywatel powołany do głosowania, powinien słuchać jedynie głosu swego sumienia i głosu swych współobywateli głosu ludu, który jest głosem Boga...".

Ciekawe, co myślał o dzisiejszych sprawach Bolesław Chrobry i Stefan Batory, albo Jan Kochanowski lub Piotr Pawęski. To może nawet byłoby bardziej interesujące. Bo cytaty z Mickiewicza są bardzo różne..., a przetłumaczone w całości na dzisiejsze stosunki możeby nieco krępowały.

Ostrożnie z Mickiewiczem!...

Wywiad z płk. de la Roque

„Gdyby nie religja stalibyśmy się komunistami"

Głośny dziś we Francji przywódca potężnej organizacji „Ognistego Krzyża" (Croix de Feu), pułkownik de la Roque, w wywiadzie, zamieszczonym w ostatnim numerze paryskiego przeglądu „Vu" oświadczył m. in.:

— Co do mnie, to mógłbym być równie dobrze komunistą... Gdyby nie wychowanie, które mi zapewniło te dwie gruntowne zasady, jakiemi są — religja i ojczyzna — to widok niesprawiedliwości pchnąłby mnie do komunizmu!

To znamienne oświadczenie potężnego dziś przywódcy patrjotycznej Francji wywołało w prasie szeroki oddźwięk. Paryskie czasopismo „Le Franciste" zamieszcza z tego powodu wyznanie znanego działacza Marcela Bucard, który w artykule „Sous un Ideal Superieur"... podobnie mówi:

— Jest rzeczą zrozumiałą, że w dzisiejszych czasach krzyczącej niesprawiedliwości niejeden uczciwy człowiek mógłby stać się rewolucjonistą i komunistą, nie jako wyznawca doktryny, ale jako zrewoltowany i zbuntowany przeciwko obecnemu ustrojowi i światu... Gdybym nie miał wiary w wyższy ideał... wiary w Boga... ja sam prawdopodobnie stałbym się komunistą.

Boussac spuszcza z tonu

w sprawie sprzedaży Żyrardowa

W ub. tygodniu bawił w Warszawie ponownie jeden z mężów zaufania francuskiego koncernu Boussaca, dyr. Lenormand. Jak wiadomo, dyr. Lenormand próbował już przed dwoma miesiącami nawiązać rozmowy w sprawie sprzedaży większości pakietu akcyj sp. akc. Zakładów Żyrardowskich w ręce banków polskich.

Ponieważ wysunięta przez Boussaca cyfra 20 miljonów złotych za większość akcyj była bardzo wygórowana, propozycje te nie były realne. Obecnie jak słychać Boussac zmniejszył żądaną cenę. Sprawa przejęcia całkowitego Żyrardowa przez przemysł polski rozstrzygnięta będzie ostatecznie w październiku.

Wywiady prasowe zagranicą

Zarządzenie ministra oświaty

Agencja „Pres" donosi:

Minister oświaty W. Jędrzejewicz zarządził, iż polscy funkcjonarjusze państwowi, wyjeżdżający zagranicę w celach naukowych, artystycznych lub innych, nie mogą udzielać żadnych wywiadów i enuncjacji prasowych bez uprzedniego uzgodnienia ich z polskiem przedstawicielstwem dyplomatycznem.

Analogiczne obowiązki moralne nakłada się na osoby, które nie będąc funkcjonarjuszami państwowymi, reprezentują zagranicą życie kulturalne Polski, biorą udział w zjazdach naukowych lub artystycznych.

196 kandydatów

do rady przybocznej m. Łodzi

ŁÓDŹ, 26.8. Oczekiwane tu jest powołanie tymczasowej rady miejskiej, do której wejdzie 24-ch członków. Kandydatów na członków rady przybocznej zgłosiły do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oprócz Urzędu Wojewódzkiego i Zarządu m. Łodzi różne organizacje społeczne i sanacyjne ugrupowania polityczne — w ilości aż 196 osób. Wybór jest zatem dość trudny, gdyż kandydatów jest osiem razy więcej niż potrzeba. Rada przyboczna ma być ustanowiona dopiero po wyborach sejmowych.

Przebudowa Zamku Królewskiego
w Warszawie

Na ukończeniu jest przebudowa pomieszczeń dla Kancelarji Cywilnej i Gabinetu Wojskowego Prezydenta Rzeczypospolitej w narożniku Zamku Królewskiego od strony Zjazdu.

Wobec ukończenia budowy koszar dla kompanji zamkowej, na jesieni będzie mogło już nastąpić prawdopodobnie zburzenie dotychczasowych szpecących perspektywę na Wisłę dawnych koszar rosyjskich.

Przedszkole, zbudowane na terenie Zamku dla 100 dzieci Powiśla i funkcjonarjuszów państwowych, zawierające trzy duże sale i pomieszczenia pomocnicze, oddane będzie do użytku we wrześniu.

Na ukończeniu są roboty ziemne przy budowie domu mieszkalnego, który zawierać będzie 20 mieszkań dla funkcjonarjuszów zamkowych. W tych dniach ogłoszony będzie przetarg na roboty murarskie. Dom ten wykonany będzie w bieżącym sezonie i oddany do użytku w przyszłym roku. Stanie on na dolnych terenach zamkowych w pobliżu ulicy Bugaj.

Orzeczenie komisji
w sprawie domu przy ul. Nowy Świat

W sobotę, wskutek zarządzenia Miejskiego Urzędu Inspekcyjno-Budowlanego w sprawie zabezpieczenia budynku frontowego nieruchomości Nr. 62 przy ul. Nowy Świat, komisja złożona z okręgowego inspektora inż. K. Mieszkisa, prof. St. Hempla, kierownika robót inż. Gilewicza i arch. H. Halbera orzekła co następuje:

Wobec stwierdzenia, że wykonane podstemplowanie jest niedostateczne oraz że podstemplowanie, zabezpieczające w 100 procentach budynek, jest niewykonalne, gdyż uniemożliwiłoby dostęp do dalszych robót, mających na celu trwałe zabezpieczenie budowy, komisja przyszła do jednogłośnego wniosku, że w obecnym stanie oddanie ponowne lokali w budynku frontowym do zamieszkania jest niemożliwe do czasu wykonania koniecznych robót stałych, wzmacniających parter.

Niewypłacalność lokatorów
domów spółdzielczych

22 września odbędzie się w Warszawie ogólnokrajowy zjazd spółdzielni mieszkaniowych, na którym ma być m. in. omawiana sprawa oddłużenia spółdzielczości mieszkaniowej i mieszkaniowo-budowlanej.

Jak wiadomo, domy spółdzielcze były budowane w okresie najwyższych cen i najwyższego oprocentowania kredytów budowlanych. Spowodu spadku zarobków, obecne ciężary, wynikające ze spłacania kredytów, są niewspółmierne. Z tego powodu w stosunku do niewypłacalnych lokatorów stosowane są przez spółdzielnie sankcje, które nie dają jednak pozytywnych wyników.

SIERPIEŃ	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
27	4—39	18—36
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
WTOREK	2—50	17—45
	Dł. dnia	Ubyło
	13—57	2—48

Dziś św. Kazimierza.
Jutro św. Augustyna

Umiarkowane zachmurzenie

Wczoraj rano utrzymywała się naogół pogoda słoneczna o zachmurzeniu niewielkiem lub bezchmurnym stanie nieba. Tylko w Wileńskiem i na Polesiu trwało zachmurzenie duże, lecz i w tych okolicach następowały już rozpogodzenia.

Temperatura o godz. 7-ej wynosiła: od 8 do 13 stopni; nocą temperatura spadła miejscami do 2 — 3 stopni.

Drobne opady za dobę ubiegłą notowano w okolicach, położonych wzdłuż wschodniej granicy Polski, poza tem ich nie było.

Przewidywany przebieg pogody do południa dnia dzisiejszego: Śląsk, Podhale, Tatry i wyżyna Małopolska: Najpierw dość pogodnie, potem stopniowy wzrost zachmurzenia aż do deszczów ze skłonnością do burz. Ciepło. Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich. Pozostałe dzielnice: Pogoda słoneczna o umiarkowanem zachmurzeniu. Ciepło. Słabe wiatry miejscowe.

W teatrach i kinach

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Wielki: „Rose Marie".

Teatr Narodowy „Walka kobiet". Teatr Polski „Urodziny". Teatr Letni „Stare wino". Teatr Kameralny „Mysz kościelna".

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111) — „Bahoona". Stylowy (Marszałkowska 112) — „Papryka". Apollo (Marszałkowska 106)—„Bengali". Capitol (Marszałkowska 125) „Mały pułkownik". Europa (Nowy Świat 63) — „Dziś wieczór u mnie".

Za pan brat z dobrą muzyką
Z wędrówki po koncertach popularnych w stolicy

Polacy są naogół narodem smutnym. Jakże rzadko na ulicach naszych miast rozlegają się dźwięki piosenki, podyktowanej radością życia, a nie oparami alkoholu, jak rzadkiem zjawiskiem jest szczery, zaraźliwy, beztroski śmiech. Na starszych generacjach zaciężyły wspomnienia niewoli i groza przeżyć wojennych, lecz nawet wśród młodzieży i dzieci, zrodzonych już w niepodległości humor i wesołość należą do odruchów niezmiernie rzadkich i nie objawiają się prawie nigdy bez jakiejś podniety zewnątrz.

UDANY EKSPERYMENT.

Wydział Oświaty i Kultury Zarządu m. st. Warszawy, stawiając sobie za cel udostępnienie najszerszym warstwom ludności stolicy wrażeń artystycznych, zorganizował tego roku bezpłatne koncerty orkiestrowe w parkach i na skwerach, kilku punktów stolicy, przeważnie na peryferjach, zamieszkałych przez ludność uboższą niemogącą sobie pozwolić na płatne rozrywki. Koncerty te odbywają się w niedziele lub święta w godzinach popołudniowych. Rezultaty przeszły oczekiwania organizatorów. Dookoła prowizorycznego podjum z desek, służącego, jako estrada, gromadzą się tłumy. Starsi, młodzież, czy dzieci słuchają w ciszy i skupieniu, z wyraźnem zainteresowaniem produkcyj orkiestrowych. Utwory przypadające do smaku nagradzane są hucznemi oklaskami.

Dla każdej z dzielnic, uwzględniając poziom mieszkańców, opracowuje się inny repertuar, odmiennie też reaguje publiczność na słyszane utwory.

Na skwerze wybrzeża Kościuszkowskiego spacerujący tłum przystaje koło estrady i wysłuchuje muzyki. Nieopodal orkiestry wisi drukowany program, tak, że każdy może sprawdzić, jaki utwór wykonywa orkiestra. Gdy kapelmistrz podnosi swą pałeczkę dyrygenta, nawet dziatwa przerywa gry i cichnie, cierpliwie wyczekując końca produkcji, z kółkiem, czy piłką w dłoniach.

MIĘDZY PRECELKIEM — A CHAŁWĄ.

Zupełnie odmienny, sielski charakter ma koncert na skwerze im. Marji Curie - Skłodowskiej. Estradę ustawiono na granicy Mokotowskiego pola, ma więc rozległą pustą przestrzeń za sobą. I oto ciekawy objaw, słuchacze rekrutują się w przewadze nie z mieszkańców ul. Grójeckiej i jej bocznic, lecz przychodzą z odleglejszej Ochoty, Rakowca, nawet Mokotowa. Przychodzą rodzinami całemi, z dziećmi, wózeczkami. Wśród kapeluszy nierzadko mignie chustka. Rozsiadają się na polu, jaknajbliżej orkiestry i wygodnie odpoczywając, przysłuchują się muzyce.

Wślad za tłumem przybyli przekupnie, wyrosły improwizowane stragany, z precelkami, chałwą, lodami i napojami. Kręcą się chłopcy z koszami, w momentach ciszy rymowanem słowem zachwalając swój towar.

Całość obrazka przypomina dawne Bielany w dni odpustowe obecnie już uniedostępnione tłumom, tylko zamiast mechanicznej, fałszującej katarynki, publiczność wysłuchuje starannie dobranych utworów muzycznych, dobrze wykonanych przez zespoły orkiestrowe, wojskowe, lub szeregu instytucyj miejskich (tramwajarzy, straży ogniowej i t. p.). Nieznacznie kształci to smak i oswaja ucho z muzyką wyższego gatunku.

FAUST W PARKU PADEREWSKIEGO.

W pięknej dekoracji zieleni i kwiatów odbywają się niedzielne koncerty w parku Paderewskiego. Przed estradą ustawiono kilkanaście rzędów ławek. Wypełnione są do ostatniego miejsca. Matki trzymają dzieci na kolanach. Duży odsetek mężczyzn. Sądząc po wyglądzie zewnętrznym zbiera się tu inteligentniejsza publiczność. Melodyjne motywy Fausta z łatwością torują sobie drogę do serc słuchaczy. Toteż i w pobliskich alejkach żadna ławka nie świeci pustką, a wiele osób stojąc, słucha z uwagą. W szerokim promieniu, dokąd tylko docierają dźwięki muzyki, panuje cisza wśród spacerowiczów.

NA WOLI.

Po macoszemu traktowana ongi robotnicza dzielnica Woli, nieposiada nietylko żadnego parku, lecz nawet skweru. Ostatnio dopiero miasto wykupiło tak zwaną gliniankę Meyerholca, zasypano ją, ogrodzono i ma tam powstać nowy park. Narazie jest to jeszcze wydma piaszczysta. W głębi prowadzone są roboty ziemne pod przyszły miejski ogródek Jordanowski dla dzieci.

Miejmy nadzieję, że na przyszłą wiosnę będą już trawniki, krzewy i kwiaty. Na ubitej ziemi, bez wzniesienia, zasiadł najlepszy z amatorskich zespołów orkiestrowych — orkiestra tramwajarzy, otacza ją zwarty krąg słuchaczy. Niema mowy o przeciśnięciu się do pierwszych rzędów. Taneczny rytm 2-go oberka Wrońskiego budzi mrówki w nogach. Powodzenie koncertu jest tu rzeczą bardzo zrozumiałą.

I tak dalej, na skwerze Żoliborza, na boisku-Marymontu, wnoszą koncerty urozmaicenie monotonji dnia codziennego. Pomiędzy potpouri oper, uwertur, popularnych operetek, mazurów i tańców narodowych wślizgnie się utwór klasyczny, spośród tych przystępniejszych, słuchany równie chętnie.

— A czy nigdy publiczność nie porywa się do tańca? — zapytuję przewodników wycieczki.

— Narazie jeszcze nie. Nasza publiczność nie lubi się „wygłupiać", a tak określa stawianie jakiegoś pierwszego kroku, samorodną inicjatywę, stwarzającą narazie widowisko. Do tego trzeba ją przygotować, przyuczyć. Mamy zamiar z czasem wprowadzić jakieś sketche, monologi, małe przedstawienia, popisy taneczne, powoli może wciągnie się tłum i do tańca.

W jakiej mierze inicjatywa ta jest wskazana i celowa świadczą cyfry. Jesienią i zimą ub. r. popularne koncerty niedzielne odbywały się w salach szkolnych. 59 koncertów ostatniego sezonu odwiedziło 31 tysięcy słuchaczy, pomimo iż odbywały się sporadycznie. Przeczy to całkowicie twierdzeniu o amuzykalności naszego społeczeństwa i braku zamiłowania do muzyki, świadczy natomiast o ubóstwie, które uniemożliwia kupno biletu na koncert, ale o ile taka artystyczna rozrywka nic nie kosztuje, to się ludziska garną ławą.

Może, z biegiem czasu, pryśnie ten fałszywy wstyd przed ujawnianiem wesołości i u nas również zaaklimatyzują się wesołe zabawy ludowe, ze śpiewem i tańcami. Zabawy te w innych krajach mają wielowiekowe tradycje, są nietylko zdrowem wyładowaniem temperamentów, lecz często kolebką ciekawych samorodnych talentów.

Emzet.

RADJO

WARSZAWA

Wtorek, dn. 27 sierpnia.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 „Pod znakiem melodyj". W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. oraz pogadanka sport. turyst. 8.20 Progr. na dzień bież. 8.25 Wskaz. prakt. 9.15 Muz. (pł.). 9.30 Transmisja z I-szej podróży S/M „Piłsudski" z Triestu do Gdyni. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiad. meteorol. 12.05 Dzien. południ. 12.15 Muz. sal. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Konc. w wyk. Ork. W. Tychowskiego. 13.30 „Z rynku pracy". 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiad. o eksporcie. 15.30 Konc. w wyk. Ork. wojskowej 73 p. p. (z Katowic). 16.00 „Skrzynka P. K. O.". 16.15 Mussorgski-Ravel: Obrazki z Wystawy w wyk. Bostońskiej Ork. symf. pod dyr. S. Kussewickiego. 16.50 „Codz. odcinek prozy" — „Legenda góralska" — K. Przerwy-Tetmajera. 17.00 „Konc. dla naszych letnisk i uzdrowisk". 18.00 „Ptasie mleko". 18.10 Minuta poezji — wiersz Jerzego Lieberta. 18.15 „Cała Polska śpiewa" — aud. poprow. prof. B. Rutkowski. 18.30 Skrzynka techniczna. 18.40 „Życie kult. i artyst. stolicy". 18.45 Muz. (pł.). 19.05 Program na dzień nast. 19.15 Konc. rekl. 19.30 Piosenki w wyk. duetu amerykańskiego: Layton i Johnstone (pł.). 19.50 Pogad. akt. 20.00 Wiad. rolnicze. 20.10 Recital wiolonczelowy Z. Adamskiej. Przy fortep. prof. L. Urstein. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z życia Polski". 21.00 Muzyka lekka (pł.). 21.10 Transmisja fragmentu Olimpjady Szachowej. Sprawozd. M. Steifer i J. Jagielski. 21.30 Konc. w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. Stan. Nawrota i M. Jonasówna (fortep.). 22.30 Sport. 22.40 Koncert muzyki tanecznej w wyk. M. Ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego. W przerwie o godzinie 23.00 Wiad. meteorol. dla komun. lotniczej.

Środa, 28 sierpnia.

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. oraz pogadanka sport. - turyst. 8.20 Program na dzień bież. 8.25 Wskaz. prakt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiad. meteorologiczne. 12.05 Dzien. południ. 12.15 „Konc. dla naszych letnisk i uzdrowisk" w wyk. Ork. Symf. P. R. dyr. Stan. Nawrota. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Muzyka wokalna. 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiad. o eksporcie. 15.30 Koncert w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego w progr. muz. sal. 16.00 „Wracamy do miasta" — pogadanka dla kobiet. 16.15 Muz. taneczna (pł.). 16.50 „Codz. odcinek prozy": „Z Bajarza" — Kazimierza Glińskiego. 17.00 Recital śpiewaczy H. Hrabiówny. Akomp. prof. Karol Szafranek. 17.25 Recital skrzypcowy Zdz. Roesner. Przy fortep. L. Urstein. 18.00 „Szary kapelusz" — wesoły skecz Molnara. 18.15 „Cała Polska śpiewacza". 18.30 „Jak to woda kwitnie" — pogadanka dla dzieci. 18.40 „Życie kult. i artyst. stolicy". 18.45 Ulubione melodje z filmów dźwiękowych (pł.). 19.05 Program na dzień nast. 19.15 Konc. rekl. 19.30 Piosenki w wyk. Tadeusza Faliszewskiego. 19.50 „Samoloty i ludzie". „Samolot, szybowiec i balon widziane z ziemi" — reportaż wygł. Al. Zasuszanka. 20.00 „Jak polować na kuropatwy" — pogadanka łowiecka — wygł. J. Dylewski. 20.10 Muzyka lekka (pł.). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z życia Polski". 21.00 Koncert chopinowski w wyk. J. Familjer - Hepnerowej. 21.30 „Świat się śmieje" — przegląd humoru zagr. 21.40 Polskie pieśni w wyk. Fr. Platówny. Akomp. prof. L. Urstein. 22.00 Wywiad red. J. Włodarkiewicza z wicepr. Warsz. Okr. Związku Bokserskiego p. Cendrowskim. 22.10 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. W przerwie o godz. 23.00 —23.05 Wiad. meteorol. dla komun. lotn.

Częściowe usunięcie
dworca Gdańskiego

Drewniane budynki dworca Gdańskiego leżą na linji przyszłego wiaduktu, który ma połączyć Żoliborz z ulicą Bonifraterską. To też przystąpienie do budowy wiaduktu wymaga częściowego usunięcia dworca.

W tej sprawie zwrócono się już do władz kolejowych. Dodać należy, iż obecny budynek dworca postawiono podczas wojny, bowiem dawny budynek, pochodzący z czasów rosyjskich, został spalony przez odstępujące wojska rosyjskie.

Potrzeby Mokotowa, Sielc i Czerniakowa
Inspekcja prezydenta miasta

Prezydent miasta dokonał inspekcji Mokotowa, Sielc, Belwederu, Siekierek, Czerniakowa, oraz Sadyby i miasta - ogrodu Czerniakowa. Objęte inspekcją dzielnice, stanowiące południową część Warszawy, wstąpiły w okres intensywnej urbanizacji.

Pałac Belwederski i plac Unji Lubelskiej, były granicą, na której kończyła się działalność samorządu wielkiej Warszawy w dziedzinie: regulacji, planu zabudowy, uzbrojenia ulic w wodę, kanały i nowoczesne bruki, lub w dziedzinie zaspokajania innych zbiorowych potrzeb miejskich. Stamtąd, od nękanego kolejką, gliniankami i bezdrożami Mokotowa, od gęsto rozsiadłych na Skarpie i w nizinie Czerniakowskiej osiedli, płynęły na plac Teatralny nieustanne petycje, skargi i apele.

Powyższy stan udało się przełamać. Demarkacyjna linja Belweder — Plac Unji została przerwana i, wraz z kolejkami dojazdowemi, przesunięta daleko naprzód. Szerokim frontem swojej planowej działalności miasto rozpoczęło pochód w stronę Służewca i Wilanowa. W czasie inspekcji Mokotowa, w wielu wypadkach, celem ochrony gospodarczych interesów miasta i estetyki urbanistycznej, prezydent zmuszony był do wydania doraźnych zarządzeń. Najważniejsze z nich dotyczą: regulacji placu Unji, ul. Puławskiej i Dolnej (zapewniającej połączenie Mokotowa z Czerniakowem), budowy w roku przyszłym linji tramwajowej do Szop i Służewca, budowy nowej remizy tramwajowej, zasypania glinianki, przylegającej do nowego, okazałego gmachu szkolnego im. Gen. Juljana Stachiewicza, przeznaczenia pod parki glinianek, leżących po obu stronach ul. Kazimierzowskiej.

W dzielnicy Sielce — Belweder, inspekcja objęła budowę burzowca, odprowadzającego wody powierzchniowe na długości wielu kilometrów z Mokotowa, Szkarpy i Sielc, poprzez Łazienki i park Sobieskiego ku Wiśle. W roku przyszłym burzowiec Mokotowski zostanie przeciągnięty aż na Henryków.

W nizinie Siekierkowsko-Czerniakowskiej prezydent zwiedził budowę krytych kanałów, mających na celu osuszenie tej dzielnicy. Dzięki zaprojektowanemu przez miasto systemowi kanałów, nastąpi tu znaczna poprawa warunków sanitarnych i zdrowotnych.

Na osiedlu Sadyba i Miasto - Ogród Czerniaków inspekcja dokonywana była w obecności p. ministra Spraw Wojsk. gen. Kasprzyckiego. Wielkie znaczenie dla Osiedla Sadyba ma zdecydowane już przez miasto przedłużenie ul. Powsińskiej do Wilanowa poprzez dawny fort Dąbrowskiego i okalającą go fosę. Ponad fosą kosztem kilkudziesięciu tysięcy zł., miasto będzie musiało pobudować most.

W dalszym ciągu inspekcji omówione zostały praktyczne możliwości poszerzenia alei Sobieskiego (autostrady Wilanowskiej), regulacji ul. Belwederskiej oraz terenów, sąsiadujących z pałacem Belwederskim. Rozwiązanie tych problemów mieć będzie dla przyszłego rozwoju południowej Warszawy doniosłe i decydujące znaczenie.

DZIAŁ LEKARSKI

Dr. med. K. Krajewski
Weneryczne, płciowe, skórny
przyjmuje w swojej wyspecjal. LECZNICY CHMIELNA 56 od 8 r. do 8 w.

Wypadki i kradzieże

Śmierć pod pociągiem. Na ul. Grochowskiej 2/4, pod pociąg kolejki Jabłonna — Karczew, dostał się przebiegający przez jezdnię chłopiec. Koła przejechały dziecko przez pół. Lekarz stwierdził śmierć. Okazało się, iż ofiarą tragicznego wypadku padł 4-l. Józef Biela, syn robotnika, zamieszkałego w schronisku dla bezdomnych „Polus", (Lubelska 30/32). Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Złamana ręka. Przed domem Grochowska 112, jadąca tramwajem 10-l. Czesława Krysiewiczówna, (Wolska 63), wysunęła lewą rękę z okna tak daleko, że przejeżdżający w tym czasie samochód uderzył w rękę, powodując złamanie obu kości. Nieszczęśliwe dziecko opatrzył na miejscu lekarz.

Dziewczynka chora umysłowo. Patrol mundurowej policji kobiecej zatrzymał na ul. Marszałkowskiej błąkającą się niedorozwiniętą 12-l. dziewczynkę, którą przeprowadzono do „Izby Zatrzymań", Krochmalna 56). Rodzice, względnie opiekunowie dziewczynki, mogą ją odebrać pod wskazanym adresem (tel. 5-88-16).

Rozprawa nożowa. Przy ul. Winnickiej 2, na Ochocie, wynikła rozprawa nożowa, w czasie której Leon Rutkowski otrzymał ranę ciętą prawego uda. Rannego opatrzył lekarz i przewiózł do szpitala na Czystem.

Zazdrość o kobietę. Gdy Józef Krawczyński, wieś Cisie gm. Okuniew, pow. warszawski wychodził z mieszkania znajomej swej, Zofji Kowalczykówny, w Miłośnie, był napadnięty przez 7-miu napastników w liczbie których byli: Jan i Aleksander bracia Mielczarzowie, Czesław Grubek, Stanisław Jankowski i Ryszard Wojdak. Zadali oni liczne rany cięto-kłute lewego przedramienia, głowy, barku i pleców — oraz ranę tłuczoną głowy, zadaną łomem. Rannego przywieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu Przemienienia Pańskiego. Policja aresztowała Jankowskiego i Wojdaka. Pozostali są poszkodowani. Krwawy napad wynikł na tle rywalizacji o Kowalczykównę.

Napad nożowy na ul. ks. Anny. Na rogu ul. ks. Anny i Zabranieckiej, Bolesław Puławski, Stanisław Głowacki i Aleksander Ciudowski napadli na Czesława Wojciechowskiego, (ks. Anny 4). W obronie jego stanął kolega, Józef Rawski, (Ludwicka 2). Wówczas napastnicy rzucili się na Rawskiego, zadając mu nożami kilka ran kłutych klatki piersiowej i lewego uda. Rannego opatrzył lekarz i przewiózł do szpitala na Czystem.

Pożar kina
w Pruszkowie

W kinie „Lutnia" w Pruszkowie (Kraszewskiego 17) należącego do Jana Cendaja, w czasie seansu w kabinie mechanika wskutek otworzenia się ramki ochronnej zapalił się film, który doszczętnie się spalił. Mechanik Jan Grzelak, został dotkliwie poparzony. Spaliła się również budka mechanika. Straty wynoszą 1000 zł. Szczęśliwie obeszło się bez wypadku.

Z miasta

10 GR. WEJŚCIE NA WYSTAWĘ B. G. K.

Zamknięcie wystawy budowlano - mieszkaniowej Banku Gospodarstwa na Kole nastąpi nieodwołalnie 15 września. Wystawę przedłużono, aby dać możność głównie młodzieży szkolnej, zwłaszcza szkół zawodowych, zwiedzenia wystawy, zgodnie zresztą z życzeniami nauczycielstwa tych szkół. Od 1 września będzie zorganizowany cały szereg wycieczek młodzieży na wystawę, przyczem bilety wstępu obniżone zostały dla zbiorowych wycieczek młodzieży do 10 groszy od osoby.

OPIECZĘTOWANIE PIEKARNI

W wyniku dokonanej lustracji przez władze sanitarne, starostwo grodzkie południowo - warszawskie opieczętowało piekarnię przy ul. Grzybowskiej 17, za jej wybitnie antysanitarny stan, a mianowicie: obecność robactwa we wszystkich pomieszczeniach, brudne, obrapane ściany, brak siatek w oknach, wielce zaniedbane t. zw. bajty, służące do wyrobu ciasta etc. Piekarnia ta będzie mogła być uruchomiona dopiero po doprowadzeniu jej do należytego stanu.

REJESTRACJA MĘŻCZYZN UR. W 1917 R.

Dnia 2 września rozpocznie się w Warszawie rejestracja wszystkich mężczyzn ur. w r. 1917 podług planu, wskazującego miejsce i dni czynności wydziału wojskowego Zarządu Miejskiego oraz kolejność zgłoszeń rejestrujących się.

Obowiązkowi rejestracji podlegają wszyscy mężczyźni ur. w r. 1917, mieszkający stale w obrębie Warszawy lub przebywający czasowo w Warszawie, o ile nie mają stałego miejsca zamieszkania w kraju. Zgłaszający się winni posiadać przy sobie metrykę urodzenia, dowody stwierdzające tożsamość osoby i dowody zameldowania w Warszawie.

BUDOWA TORÓW TRAMWAJOWYCH NA MARYMONCIE

W r. z. zarząd Tow. przyjaciół Marymontu, Bielan i okolic złożył p. prezydentowi miasta memorjał w sprawie przedłużenia torów tramwajowych od pl. Wilsona przez ul. Mickiewicza, Potocką, Kamedułów, Jana III, Marji Kazimiery do Rudzkiej, aby w ten sposób chociażby częściowo zaspokoić trudności komunikacyjne Marymontu, gęsto zabudowanego i pozbawionego połączenia ze śródmieściem.

ZA NIEWYKONANIE NAKAZU

Starostwo grodzkie południowo-warszawskie skazało właściciela domu przy ul. Puławskiej 100, Marcelego Sztokingera, na 100 zł. grzywny z zamianą na 7 dni aresztu, za niewykonanie nakazu urzędu inspekcyjno-budowlanego.

Olimpjada szachowa

Na trudnym dystansie

Drużyna polska, jak już pisaliśmy, przechodzi obecnie najtrudniejszy odcinek na dystansie. Wczoraj były dograne partje z 10 i 11-ej rundy oraz została rozegrana runda 12-ta. Polska zrobiła w tych czterech rundach 3.5 punkta z Wielką Brytanją (Makarczyk wygrał odłożoną partję), 2 pkt. z Czechosłowacją, 1,5 pkt. ze Stanami Zjednoczonemi (Makarczyk przegrał odłożoną partję) i 3 pkt. z Węgrami. Wprawdzie z Węgrami jedna partja (Makarczyka) jest jeszcze niedokończona, ale będzie ona niewątpliwie wygrana dla Polski. Dzisiaj gramy ze Szwecją, poczem przejdziemy do łatwego zbierania punktów, grając kolejno z Włochami, Irlandją, Francją, potem trochę niebezpieczniejszy przeciwnik — Łotwa i dalej znów punktodajna Szwajcarja. Tak więc obecny stan, kiedy jesteśmy o 3 albo 3,5 pkt. gorsi od Szwecji, nie powinien nas jeszcze przerażać. Po spotkaniu z nami Szwecja będzie miala dystans wyraźnie trudniejszy od naszego.

*

Obecnie stan turnieju: Szwecja 34 i 1 niedokończona, Stany Zjednoczone 31 i 1 niedokończona, Polska 31 (licząc niedokończoną Makarczyka za wygraną), Węgry 30,5, Czechosłowacja 29 i 1 niedokończona, Austrja 27.5 i 1 niedokończona, Jugosławja 27 i 1 niedokończona, Argentyna 26,5, Finladnja 26, Estonja 25, Łotwa 24,5 i 1 niedokończona, Anglja 23 i 1 niedokończona, Francja 22,5 i 1 niedokończona, Litwa 22,5, Palestyna 22,5, Danja 19 i 2 niedokończone, Rumunja 19, Włochy 14 i 2 niedokończone, Szwajcarja 11 i 1 niedokończona, Irlandja 7,5.

*

Dziś, zrana prócz naszego spotkania ze Szwecją, odbędzie się niezwykle ciekawe i decydujące dla ostatecznego wyniku spotkanie Stanów Zjednoczonych z Austrją. Pozatem odbędzie się walka o zaszczytne drugie miejsce od końca pomiędzy Irlandją i Szwajcarją.

*

Dziś wieczorem w 14ej rundzie turnieju Polska gra z Włochami. walka zaś drużyn mistrowskich odbędzie się pomiędzy Austrją i Węgrami Jugosławja wzbogaci się o punkty irlandzkie, Francja o szwajcarskie.

*

Komitet Olimpjady Szachowej organizuje dla gości zagranicznych — graczów. dziennikarzy etc. — różne atrakcje: spacer statkiem po Wiśle, wycieczka do Wilanowa etc. Bardzo to piękne. Ale śród tych atrakcyj znalazło się także zaproszenie przybyłych z 19-tu obcych państw osób do jednego z kin na film niemieckiej produkcji. Jaki to miało sens? Dlaczego nie pokazano filmu polskiego?

Wyniki turnieju drużynowego

	Kto \ Z kim	Polska	Danja	Austrja	Finlandja	Litwa	Estonja	Palestyna	Rumunja	W.-Brytanja	Czechosłowacja	St. Zjedn. A. P.	Węgry	Szwecja	Włochy	Irlandja	Francja	Łotwa	Szwajcarja	Jugosławja	Argentyna	RAZEM
1	Polska	■	3	2	3	2½	3½	3	2	3½·	2	1½·	3								2	
2	Danja	1	■	1½	2	2	½	2	3½	½·	½	1·								1½	1	
3	Austrja	2	2½	■	1½	2	2	3	1½	2½	2·								3½	3	2	
4	Finlandja	1	2	2½	■	2	2½	2	4	1								1½	3½	1½	2½	
5	Litwa	1½	2	2	2	■	2	1½	1·								2	2½	3	1	½	
6	Estonja	½	2½	2	1½	2	■	2½								3½	1½	2½	3	1	1½	
7	Palestyna	1	2	1	2	2½	1½	■							2	4	1	1	3½	1		
8	Rumunja	2	½	2½	0	2·			■					0	2	2½	2	1	3	1		
9	W.-Brytanja	½	½·	1½	3					■			1½	1½	3	3½	1½	3	2	1½		
10	Czechosłowacja	2	3½	1·							■	1	2	2	3	4	3	2	3½	2		
11	St. Zjedn. A. P.	2½	2								3	■	1	1½	3½	3	3½	2½	3½	2½	2½	
12	Węgry	1								½	2	3	■	2	3½	3	2½	3	3½	2·	1½	
13	Szwecja								4	2½	2	2½	2	■	4	3½	3½	2½	3	1··	2½	
14	Włochy							2	2	1	1	½	½	0	■	3½	2	·	1··		½	
15	Irlandja						½	0	1½	½	0	1	1	½	½	■	0	1			1	
16	Francja					2	2½	3	2	2½	1	½	1½	½	2	4	■				½··	
17	Łotwa				2½	1½	1½	3	3	1	2	1½	1	1½	3	3		■				
18	Szwajcarja			½	½	1	1	½	1	2	½	½	½	1	1··				■		·	
19	Jugosławja		2½	1	2½	3	3	3	3	2½	2	1½	1·	1··						■		
20	Argentyna	2	3	2	½	2½·	2½					1½	2½	1	3½	3	1½··				■	

(Kropki oznaczają partje niedokończone).

Rozbrykany koń
wpadł na pociąg kolejki

Na szosie w Wilanowie, Marceli Wilk, woźnica, wszedł do sklepu, pozostawiając furgon piekarski należący do Szyji Szczucżynera (Sielecka 23) bez dozoru. Po chwili dał się słyszeć sygnał nadjeżdżającego pociągu kolejki Wilanowskiej, na odgłos którego koń, zaprzężony do furgonu, spłoszył się, poniósł i wpadł na parowóz pociągu. Wskutek starcia — koń został ranny, furgon zaś częściowo rozbity.

Podrzutek
w rowie

W rowie, na szosie Krakowskiej, w pobliżu ul. Opaczewskiej, przechodnie znaleźli podrzucone dziecko płci żeńskiej, mające około dwóch tygodni życia.

Podrzutka przeniesiono do XXIII komis., gdzie sporządzono protokul, poczem dozorca w asystencji policjanta przeniósł dziecko do domu wychowawczego przy szpitalu Dz. Jezus. Na miejscu dziecko niezwłocznie ochrzczono, dając na imię Henia.

Zawody sportowe
klubów fabrycznych woj. łódzkiego

Onegdaj t. j. 25 b. m. odbyły się w Spale doroczne zawody sportowe klubów fabrycznych woj. łódzkiego. Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem, które, w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej, odprawił ks. kapelan Humpola. O godz. 15.15 zawodnicy wszystkich klubów fabrycznych zebrali się na stadjonie spalskim. Po paru minutach przybył na stadjon przy dźwiękach hymnu narodowego pan Prezydent Rzplitej w towarzystwie małżonki.

Po mszy rozpoczęła się defilada, po której przedstawiono p. Prezydentowi kierowników poszczególnych klubów fabrycznych oraz wręczono dary, m. in. model warsztatu tkackiego z motorkiem. Po pokazach gimnastycznych i sportowych o godz. 17-ej pan Prezydent opuścił stadjon.

Wieczorem rozpalono na stadjonie ognisko, w świetle którego p. Prezydent wraz z otoczeniem przysłuchiwał się śpiewom oraz przyglądał się tańcom.

Węgierscy pływacy w Andrychowie

W niedzielę w pływalni podkomitetu W. F. i P. W. w Andrychowie odbyły się międzynarodowe zawody pływackie i piłki wodnej z udziałem pływaków węgierskich, śląskich, krakowskich i jednego zawodnika z Warszawy, Szrajbmana (Legja).

Zawody wzbudziły olbrzymie zainteresowanie, gromadząc około 3000 widzów, co stanowi rekord pływalni. Publiczność przybyła pociągami popularnemi z Krakowa i Bielska.

Mecz piłki wodnej między drużynami Śląska i Krakowa zakończył się zwycięstwem Ślązaków w stosunku 3:1 (1:0). Przeważali przez cały czas meczu pływacy śląscy. Kraków wystąpił w osłabionym składzie.

Konkurencje pływackie rozpoczęły się emocjonującym biegiem 100 m. stylem klasycznym panów, w którym zawodnik polski Heidrich (K. S. Siemianowice) uzyskał duży sukces, ustalając nowy rekord Polski w czasie 1.23,4. Na drugiem miejscu uplasował się Węgier Lengcary (Budapeszt) w czasie 1,24, 3) Gryglewski (YMCA Kraków).

100 m. st. klas. pań: 1) Bereków-na (Hakoah) 1:45 przed Nemetzko (Cr.)

100 m. stylem dowolnym pań: 1) mistrzyni Polski Dawidowiczówna (Hakoah Bielsko) 1,21,2, 2) Pastorówna (Hakoah Bielsko) 1,25,3, 3) Lubieńska (Cracovia) 1,32,6.

100 m. stylem dowolnym panów: 1) rekordista europejski Csik (Budapeszt) w czasie 1-ej minuty, 2) Szrajbman (Legja Warszawa) 1,04, 3) Csepela (Węgry) 1,08,1.

100 m. stylem grzbietowym panów: 1) mistrz Polski Karliczek Jotchim (EKS Katowice) 1,20,1, 2) Włodek (YMCA Kraków (bijąc rekord okręgu krakowskiego w czasie 1,21.8, 3) Lengvary (Węgry) 1,28,8.

Na zakończenie zawodów odbył się mecz waterpolowy, w którym drużyna BCAC (Budapeszt) pokonała kombinowaną drużynę Krakowa i Śląska w stosunku 6:1 (5:1).

Sukcesy jeźdźców polskich

RYGA, 25. 8. (PAT). W drugim dniu międzynarodowych konkursów hippicznych w Rydze ekipa polska osiągnęła świetne wyniki, zdobyła 6 nagród na 10 oraz puhar miasta Rygi. Kpt. Biliński na (Rabusiu) zajął pierwsze miejsce, a na „Florku - Siłaczu" — czwarte, major Lewicko na „Dunkanie" — piąte, a na „Kikimorze" — siódme, por. Czerniawski na „Johanie" — szóste, por. Komorowski na „Lidji" — dziewiąte. Drugie i trzecie miejsca przypadły Niemcom, 8-me i 10-te Łotyszom.

Poza biegiem o nagrodę m. Rygi rozegrano również pierwszy konkurs o nagrodę ministra wojny. W biegu tym — jak dotąd — Polacy znajdują się na czołowych miejscach. Rozgrywka druga odbędzie się w poniedziałek.

Warta bije Garbarnię

Niedzielny mecz ligowy między poznańską Wartą a krakowską Garbarnią w Poznaniu zakończył się wysokiem ale zasłużonem zwycięstwem gospodarzy 5:1 (3:0).

Obie drużyny wystąpiły w swych normalnych składach. Warta przeważała przez cały czas. Drużyna jej przy równorzędnej technice górowała nad gośćmi zgraniem i ambicją oraz celowością ataków a przedewszystkiem celnością strzałów. Garbarnia gubiła się często w hyperkombinacjach a atak jej strzelał i rzadko i niecelnie.

Sędziował bardzo dobrze p. Rettig (Łódź). Publiczności około 3000.

Porażka Warszawianki w Krakowie

W Krakowie na boisku Cracovii odbyły się zawody ligowe między Cracovią a Warszawianką, zakończone zwycięstwem Krakowian w stosunku 4:1 (2:0).

Na wyróżnienie z Cracovii zasługują: Doniec, Pająk, Grünberg i Malczyk. Z Warszawianki Smoczek i Pirych. Sędziował p. Andrzejak z Łodzi. Publiczności około 3000.

Legja remisuje z Polonją

Na stadjonie Wojska Polskiego rozegrany został w niedzielę mecz o mistrzostwo Ligi Pomiędzy Polonją a Legją zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (0:0). W sumie Legja była lepsza, nie umiała tylko zdobyć się na skuteczne strzały. Sędziował p. Seeman, widzów 3000.

Zamordowanie sołtysa
dziełem konspiracji ukraińskiej

TARNOPOL, 26.8. Gmina Kupczyńce pozostaje pod wrażeniem ohydnego mordu, popełnionego na miejscowym sołtysie ś. p. Stefanie Martynowiczu. Kiedy ś. p. Martynowicz po powrocie z pracy siedział przy stole i spożywał wieczerzę, przez okno padł strzał i kula trafiła go w czoło. Strzał był śmiertelny. Na krzyk rodziny nadbiegli sąsiedzi i zastali już martwe ciało. Na precyzję w wykonaniu mordu wskazuje fakt, że zbrodniarz posypał proszkiem miejsce, na którem stał pod oknem, w celu uniemożliwienia użycia psa policyjnego.

Ś. p. Martynowicz urodził się jako syn grecko - katolickich rodziców, jednak później przeszedł na wyznanie rz. katolickie i uważał się za Polaka. Przypuszczają, że mordu dokonała konspiracja ukraińska.

„Czerwony kur"
zniszczył fundacyjny folwark

LWÓW, 26. 8. We wsi Polana obok Mikołajowa, wybuchł pożar w folwarku, należącym do fundacji małż. Abrahamowiczów, obecnie dzierżawionym przez Hermana Frygiera. Spłonęła doszczętnie gorzelnia oraz stodoła wypełniona zbożem. Ponadto pastwą płomieni padły dwie stajnie z parą koni i kilka wagonów zboża. Są poszlaki, że ogień podłożyli ukraińcy sabotażyści. Straty wynoszą około 150.000 zł.

Student zginął
w wypadku motocyklowym

POZNAN, 26. 8. Wczoraj popołudniu na zakręcie szosy koło Łęczycy zderzył się motocykl, którym jechał 19-letni student medycyny Bohdan Jeschke wraz z kolegą Jarosławem Górczakiem, z jadącym w stronę przeciwną wozem. Prowadzący motocykl student Jeschke wpadł na dyszel, nadziewając się nań piersią i zginął na miejscu. Jadący na siodełku jego kolega Górczak spadł przy zderzeniu na szosę i w ten sposób wyszedł z katastrofy bez szwanku. Zwłoki tragicznie zmarłego przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

Skoczył szczęśliwie
z płonącego samolotu

GRUDZIĄDZ, 26. 8. W lecącym koło Grudziądza samolocie eksplodował na wysokości 400 m. zbiornik z benzyną. Pilot por. Kazimierz Barski zdołał wyskoczyć przy pomocy spadochronu w chwili, gdy cały samolot był już w płomieniach. Lądowanie odbyło się szczęśliwie. Niedaleko od lotniska spadł płonący samolot i rozbił się doszczętnie.

ABC SPORTOWE

Mecz lekkoatletyczny pań Polska — Niemcy

Wygrały Niemki
Walasiewiczówna bohaterką dnia

W niedzielę na stadjonie D. S. C. w Dreznie przy olbrzymiem zainteresowaniu publiczności odbył się 2-gi międzynarodowy mecz lekkoatletyczny pań Polska — Niemcy. Mecz zakończył się spodziewanem zwycięstwem drużyny niemieckiej w stosunku 60 1/2 : 38 1/2.

Wszystkie miejsca na trybunach wypełniła 6000-na publiczność, w tej liczbie ponad 1000 widzów z kolonji polskiej powiewających chrągiewkami o barwach narodowych. Przed meczem harcerze z Lipska wręczyli każdej z naszych zawodniczek bukiet biało - czerwonych róż.

Mecz był obrazem niezwykle zaciętej walki, wynikiem której padł jeden rekord światowy Poslki. Rekord światowy ustanowiła Niemka Mauermaier, uzyskując w dysku wynik fantastyczny 47,12 mtr. Rekordy polskie ustanowione zostały przez: Freiwaldównę w biegu na 80 mtr. przez plotki — 12,2 sek. oraz przez doskonale dysponowaną Kwaśniewską w oszczepie — 41,38 m.

Bohaterką spotkania była Walasiewiczówna, główny atut naszej reprezentacji, przyjmowana przez publiczność niezwykle owacyjnie. Walasiewiczówna potwierdziła swą opinję najszybszej kobiety świata.

Organizacja zawodów była niezwykle sprawna. Wyniki poszczególnych konkurencyj przedstawiają się następująco:

200 mtr.: 1) Walasiewiczówna — 25,8 sek., 2) Albus o 2 metry w tyle, 26 sek., 3) Bauschulte 26,9 sek., 4) Orlowska 27 sek. Walasiewiczówna prowadziła od startu do mety.

Skok wzwyż: Duninówna odpada przy wysokości 142 ctm., Orzełówna — przy 153 ctm. O pierwsze miejsce walczą obie Niemki. Ostatecznie wygrywa Kaun — 155 ctm., 2) Scheibe — 153 ctm., 3) Orzełówna — 146, 4) Duninówna — 137 ctm.

80 metrów z płotkami: Bardzo ładny bieg przy zaciętej walce Freiwaldówny z obiema Niemkami. Zwyciężyła Steuer — 11,9 esk., 2) Elger — 12,1 sek., 3) Freiwaldówna — 12,1 sek., 4) Hofmanówna — 12,4 sek.

Do rzutu dyskiem przystąpiły Polki silnie stremowane. Nie wiodło się Ciekowskiej, która rzucała stale w granicach 30 metrów, Waisówna drugim rzutem zyskała najlepszy swój wynik dnia, który zapewnił jej drugie miejsce. Zwyciężyła bezapelacyjnie Mauermeier — 47,12 mtr. przed Waisówną 42.02 m., 3) Krauss — 41.05 m., 4) Gackowska — 34.51 m.

Bieg na 100 metrów oczekiwany był w ogromnem napięciu przez publiczność. Walka Walasiewiczówny z Krauss na tym dystansie budziła wyjątkowe zainteresowanie. Polka wyszła z dołków doskonale, z punktu objęła prowadzenie i, mimo wysiłków obu znakomitych sprinterek, nie dała sobie prowadzenia odebrać, wpadając pierwsza na metę w czasie 11,9 sek. o pół metra przed Krauss — 12 sek., 3) Dollinger — 12,1 sek., 3) Książkiewiczówna — 13 sek.

Oszczep przyniósł niespodziewany sukces Kwaśniewskiej, która piątym rzutem wysunęła się na pierwsze miejsce, bijąc rekord Polski wynikiem 41,38 metra. Dalsze miejsca zajęły: 2) Fleischer — 41,26 m., 3) Krueger — 40,02 m., 4) Smętkówna z bardzo słabym wynikiem 28,92 m.

W skoku wdal Niemka Gepner zrewanżowała się Walasiewiczównie za niedawną porażkę w Budapeszcie, zdobywając pierwsze miejsce wynikiem 589 ctm. Drugiem miejscem podzieliły się Walasiewiczówna i Bauschulte, skacząc jednakowo po 570 ctm., na czwartem miejscu Duninówna — 489 ctm.

W sztafecie 60 — 75 — 100 — 200 mtr. bohaterską walkę o pierwsze miejsce stoczyła Walasiewiczówna, usiłując odrobić utracony przez swoje poprzedniczki teren. Na 60 mtr. pobiegła Książkiewiczówna, spisując się znakomicie oddając pałeczkę Freiwaldównie jednocześnie ze swą Niemiecką rywalką. Jednak już Freiwaldówna utraciła kilka metrów, a Orłowska powiększyła dystans, dzielący ją od sztafety niemieckiej o przeszło 20 metrów.

Kiedy Walasiewiczówna otrzymała pałeczkę, sytuacja wydała się beznadziejna, tembardziej, że przeciwko Polce biegła znakomita sprinterka niemiecka Dollinger. W biegu tym Walasiewiczówna dokonała nadludzkiego wysiłku. Na przestrzeni 200 m. Walasiewiczówna niemal z każdym krokiem zmniejszała odległość. dzielącą ją od Dollinger i zdołała nadrobić blisko 20 m.

Czas sztafety niemieckiej — 52.6 sek., polskiej — 53.1 sek.

Jędrzejowska — mistrzynią Polski
Anglik Hughes — mistrzem

W niedzielę zakończone zostały międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Polski.

Rozegrane w ostatnim dniu gry dały następujące wyniki: finał gry mieszanej — para Jędrzejowska—Tłoczyński zdobyła tytuł mistrzowski, bijąc parę Krammer—Planner w dwóch setach — 6:4. 6:1.

Para polska była pod każdym względem lepsza i wyraźnie górowała nad przeciwnikami. Najlepszym graczem na boisku był Tłoczyński, który zdecydował o wyniku. Jędrzejowska nierówna i mało ruchliwa. W pierwszym secie początkowo prowadziła para Krammer — Planner 2:1, następnie jednak prowadzenie przejęła para polska 3.2, następnie 4:3, dalej — 5:3, 5:4 i 6:4. Drugi set Polacy łatwo wygrali.

W grze podwójnej panów para angielsko - austrjacka Hughes — Planner pokonała parę polską Hebda — Popławski w czterech setach 4:6, 6:3, 9:7, 6:3.

Najlepszym w grze tej tenisistą był Hughes, który błysnął doskonałą grą przy siatce. Hebda grał nierówno. Popławski znacznie się poprawił i miał zagrania doskonałe. Mecz obfitował w szereg ładnych zagrań przy siatce i w wiele momentów emocjonujących.

W grze pojedyńczej pań tytuł mistrzowski zdobyła Jędrzejowska, bijąc w finale Niemkę Käppel w dwóch setach, z których pierwszy wywalczony był z trudem. 8:6. 6:2.

W pierwszym secie Jędrzejowskiej nic się nie udawało. Najlepsza nasza tenisistka grała nierówno: obok świetnych zagrań i doskonale piasowanych piłek, które rozstawiały przeciwniczkę po krańcach kortu, potrafiła Jędrzejowska psuć łatwe piłki. Käppel, bardzo regularna, dobiegała do każdej piłki. Początkowo prowadziła Jędrzejowska 2:0, następnie 3:4, potem 5:6, wresz set 8:6.

Drugi set był już tylko formalnością. Pierwszego gema zdobyła jeszcze Niemka na błędach Jędrzejowskiej, jednak zmęczona poprzednim setem Käppel nie stawiała w dalszej walce większego oporu. Sześć kolejnych gemów wygrała Jędrzejowska i seta.

Tytuł międzynarodowego mistrza Polski w grze pojedyńczej panów zdobył Anglik Hughes, bijąc w finale Tarłowskiego po ciężkiej walce w pięciu setach, 9:7, 4:6, 3:6, 6:4, 6:1.

W spotkaniu tem Tarłowski wykazał dużą regularność, opanowanie nerwów i niezałamującą się ambicję. Poprawił znacznie backhand, który — nie będąc jeszcze dostatecznie atakującym — wychodzi poprawnie. Serwis ma w dalszym ciągu niepewny. Do siatki prawie nie chodzi.

Hughes był niewątpliwie najlepszym singlistą w turnieju. Startował on do finału w singlu po męczącej rozgrywce o pierwsze miejsce w grze podwójnej panów, w której pracował nietylko za siebie, lecz w pewnej mierze i za swego partnera Plannera. Mimo to zdołał pokonać Tarłowskiego, górując nad nim klasą i rutyną. O jego zwycięstwie nad Polakiem zdecydowała pewna gra przy siatce.

Klęska ŁKS we Lwowie

W niedzielę odbył się we Lwowie mecz ligowy Pogoń — ŁKS, zakończony wysokiem zwycięstwem Pogoni 5:0 (2:0).

Mecz stał na nieszczególnym poziomie. Okresami gra przybierała beznadziejny poziom. Zwycięstwo Lwowian uważać jednak należy za zasłużone, gyż Pogoń była groźniejsza pod bramką i wykorzystała wszelkie możliwe sytuacje. Po dwie bramki dla Pogoni zdobyli Matyas II (jedną z karnego) i Luchter, a 5-ta bramkę uzyskał Niechcioł. Sędziował p. Romanowski. Widzów około 3000.

Zawody lekkoatletyczne w Warszawie

W niedzielę, na stadjonie im. Sobieskiego w parku szkolnym Warszawy odbyły się zawody lekkoatletyczne o podwójnym programie: 1) zawody eliminacyjne i 2) niepunktowany trójmecz Warszawianka — Skra — AKS.

W zawodach trzech klubów padły nast. ciekawsze wyniki:

100 m. — Łopuszyński (AKS) 11,2 s., 5000 m. — Wiśniewski (Warsz.) 15:59,7 s., wzwyż — Lokajski (W) 165 cmt., kula — Aluchna (Skra) 12,23 mtr., 400 m. — Maćkowiek (W) 54,1 sek., wdal — Gostkowski (AKS) 660 ctm.

W zawodach eliminacyjnych w poszczególnych konkurencjach pierwsze miejsca zajęli:

100 m. — Krawczyk (Legja) 10,9 s. b. dobry wynik, 2) Orszagh 11,1 s., kula — Kałuba (AKS) 12,84 mtr., 1500 m. — Noji (Legja) 4:08,8 sek., 2) Chatisow (W) 4:18 s., 4 x 100 m. — 1) Legja 44.3 s., 2) Warszawianka 45.2 s., 200 m. — Downarowicz (Legja) w dobrym czasie 22,8 s., 2) Łada 23 s., dysk — Kałuba 38,31 mtr. 800 m. — Hofleier (AKS) 2:10,4 sek.

W próbie bicia klubowego rekordu Polski w sztafecie 4 x 200 m. drużyna Legji w składzie: Krawczyk — Łada — Maszewski — Downarowicz ustanowiła wynikiem 1:33,5 sek. nowy rekord klubowy Polski, lepszy od poprzedniego o 0,9 sek.

Niestety, niedostateczna liczba sędziów na zawodach sprawi, że wynik ten prawdopodobnie oficjalnie uznany nie będzie.

Atrakcje matrymonjalne

Niesamowite pomysły kandydatów do stanu małżeńskiego

W pewnem piśmie francuskiem, wychodzącem w St. Etienne, istnieje rubryka ogłoszeń matrymonjalnych. Ogłoszenia te uderzają niezwykłością pomysłów oraz najdziwniejszych zalet wymienianych przez kandydatów do stanu małżeńskiego. Jak się okazuje, zalety mogą być najróżniejsze, tak samo, jak najróżniejsze mogą być wymagania stawiane przyszłym małżonkom.

POKOJÓWKA

Ogłoszenia zamieszczają kobiety starsze i młodsze, inteligentne i robotnice — wszystkie, które tęsknią do węzłów małżeńskich. Pokojówka, która pragnie uciążliwą pracę zamienić na szczęście i posiadanie własnego domu, ogłasza się w sposób następujący:

„Mała pokojóweczka, lat 32, pragnie wyjść zamąż. Chętnie za wdowca — nigdy za rozwodnika".

Prawdopodobnie podczas swojej służby w wielu domach zaobserwowała, że rozwodzą się mężczyźni o ujemnych cechach charakteru i dlatego dziś sama nie chce wyjść za rozwodnika.

NA BOSAKA — 1. M. 54 CM.

Jakaś młoda dziewczynka, marząca o małżeństwie, podkreśla swoje zalety w sposób zabawny. Ogłoszenie brzmi: „Młoda, sprytna panna — na bosaka liczy wzrostu 1 m. 54 cm., rozporządza 500 tysiącami franków, jest typową kobietą - domatorką, wesoła, sentymentalna poślubi poważnego w wielu od lat 28 do 35 przystojnego, wzrostu od 1 m. 68 cm. do 1 m. 74 cm. dystyngowanego, miłego, na stałej posadzie, posiadającego conajmniej 50 tys. franków, lub mającego widoki na przyszłość, mieszkającego w promieniu najwyżej 400 km. od Dijon. Próżniacy, ludzie niesolidni, niech się nie zgłaszają".

Takie są wymagania dziewczęcia, mierzącego wzrostu 1 m. 54 cm. i rozporządzającego pół miljonem franków.

KOMUNIŚCI WYKLUCZENI

Inne znów ogłoszenie świadczy o pedanterji kandydatki, która przyszłemu oblubieńcowi wyjawia odrazu w ogłoszeniu wszystkie tajemnice swego życia. Ogłoszenie brzmi następująco: „35-letnia panna, wzrostu 1.65 cm. nosi binokle (krótkowzroczność), ukończyła szkołę gospodarstwa wiejskiego, jest oszczędna, poważna, pochodzi z okolic Paryża, córka przemysłowca, pracowała w handlu (w biurowości i przy sprzedaży), posiada oszczędności sto tysięcy franków. Matka moja — pisze dalej kandydatka do stanu małżeńskiego — zmarła na gruźlicę, był to jednak jedyny wypadek w rodzinie. Ja sama przechodziłam zapalenie płuc i bronchit mając lat 27. Ewentualne małżeństwo przyniesie temu, kto mnie poślubi pomoc pieniężną i uczucie. Porzuciłabym chętnie dotychczasowe zajęcie, bardzo męczącą posadę, a natomiast pomogłabym panu, lubiącemu życie pracowite, spokojne i ciche. Mogłabym również pełnić obowiązki reprezentacyjne i bywać na licznych zebraniach i przyjęciach w wielkiem mieście. Chętnie poślubiłabym urzędnika lub też osobę posiadającą zajęcie na wsi. Małżeństwo chciałabym uskutecznić w okresie wakacyjnym, ślub pragnę wziąć w kościele katolickim. Mężczyźni o opinji komunistów i ludzi niepoważnych niech się nie zgłaszają".

Tak oto wyglądają ujęte w formę anonsu matrymonjalnego marzenia 35-letniej panny, biednej, pracowitej, prawdopodobnie nieładnej, która zamknięta w swojem prowincjonalnem miasteczku, spogląda ufnie w przyszłość przez binokle, które nosi i które ją żenują.

PRZYSŁAĆ 1 FRANK 50 CENTIMÓW

Niektóre z ogłoszeń są zredagowane sucho, rzeczowo. Poprostu interes. 50-letnia panna jest widocznie oszczędna i nie marnuje zbyt wiele słów, bo przecież za każde słowo anonsu płaci się, wobec tego pisze:

„Panna 50-letnia, piękna kobieta, wykształcona i religijna, domatorka, posiada 50 tysięcy franków, poślubi urzędnika rentjera 50-letniego bezdzietnego".

Inna jeszcze dama ma wymagania nader skromne:

„Młoda Francuzka, mieszkająca w Belgji, lat 21, ładna, elegancka, nawet czarująca, blondynka, oczy błękitne, wzrost średni, pragnie poślubić mężczyznę dość zamożnego. Miejscowość, wiek, obojętne. Zdecyduje się wyjechać do Kolonji. Przysłać znaczkami pocztowemi 1 frank 50 centimów".

INTERES KORZYSTNY

A jakżeż wyglądają ogłoszenia zamieszczane przez dżentelmenów, spragnionych więzów małżeńskich. Bardzo często ogłoszenia są wybitnie interesowne. Jakiś pan pisze:

„Mężczyzna lat 42, wygląda znacznie młodziej, o miłym charakterze i takimże wyglądzie zewnętrznym, wzrostu 1 m. 65 cm. pragnie poślubić młodą dziewczynę lub kobietę, posiadającą odpowiednie środki na zakupienie kwiaciarni w Paryżu, jako interesu niezwykle zyskownego. Sprawę załatwić można korespodencyjnie lub osobiście. Traktuje poważnie".

SAMOTNY STARUSZEK

Okazuje się, że starsi panowie, też pragnęliby osłodzić swoją samotność, może niezupełnie dozgonnym, ale w każdym razie związkiem małżeńskim. Staruszek pisze więc:

„Pan samotny, lat 63, o młodym wyglądzie, dystyngowany, katolik, posiada płac, własną kaplicę oraz rzeczkę przecinającą jego dobra w Normandji, pragnie poślubić samotną osobę w tym samym wieku, posiadającą 30 tys. franków, dla uregulowania pewnych długów".

Jeszcze inny dżentelman kusi kobietę odmiennemi perspektywami, a mianowicie zaznacza w swojem ogłoszeniu:

„.... Przed ślubem zgodzę się na prześwietlenie mojego mózgu. Prześwietlenie to wykaże niebywałe moje zalety, zdecydujcie się. Proszę załączyć znaczek pocztowy na odpowiedź".

Oto jest szczyt reklamy i pomysłowości matrymonjalnej.

Jadłospis 2 metry długi

Osobliwości kopenhaskie

Kopenhaga jest przemiłem i pięknem miastem. Obok ciężkich nowoczesnych budowli widzi się tam romantyczne zakątki portowe, a jaskrawe reklamy świetlne, nadają Kopenhadze charakter północnego Paryża. Życie towarzyskie Kopenhagi centralizuje się przeważnie w różnych restauracjach i lokalach rozrywkowych. To wyjaśnia, dlaczego w Kopenhadze restauracje stoją tak wysoko pod względem gastronomicznym. Prawie wszędzie można dostać wspaniałe potrawy, oczywiście po dość słonych cenach.

Ponadto Kopenhaga posiada cały szereg lokali, które są istną osobliwością. Do takich zalicza się przedewszystkiem bar ludowy, w którym wszelkie napoje podawane są w stanie zamrożonym, a wszystkie półmiski przynoszone są do stołu na podkładzie z lodu. Wszystko się tam zjada zimne. Trzeba przytem dodać, że jest to restauracja niezwykle droga i że niezbyt obfity posiłek kosztuje tam poprostu królewskie sumy.

Inną osobliwością Kopenhagi jest pewna restauracja, w której podają gościowi jadłospis długi na 2 metry. Oczywiście jest to lektura absorbująca i interesująca, ale co dziwniejsze, że spis ten obejmuje tylko wszelkiego rodzaju kanapki, z których przyrządzania Kopenhaga słynie. Tak więc, gość może wyczytać w trzech językach spis 198 kanapek, kunsztownie przyrządzonych. Jest to niewątpliwie studjum interesujące dla smakoszów.

„Powietrzne gospodynie"

Oczywiście w Ameryce

W Ameryce istnieje obecnie ponad 200 kobiet, które pełnią funkcję t. zw. „gospodyń powietrznych". Na czem polegają ich zajęcia? Otóż na wszystkich linjach lotniczych w Stanach Zjednoczonych, podczas przelotu samolotów urzędują w samolotach pasażerskich panie, których zadaniem jest czuwać nad tem, aby pasażerowie podczas podróży mieli zapewniony zupełny komfort i należytą obsługę, oraz aby się czuli jaknajlepiej. Jednem słowem, odgrywają podczas przelotów rolę pań domu, które pasażerów linij lotniczych uważają za własnych gości.

Panie przyjmowane na te posady muszą odpowiadać całemu szeregowi warunków. Przedewszystkiem więc muszą być młode, czarujące i dobrze wychowane. Ponadto muszą umieć podtrzymać konwersację na wszelkie tematy.

Te „gospodynie powietrzne" muszą podczas lotu w charakterze przewodników objaśniać pasażerów nad jakiemi okolicami właśnie samolot przelatuje, muszą pozatem posiadać wiadomości meteorologiczne, oraz muszą umieć dyskutować o polityce, literaturze lub teatrze, a także grać w bridża, aby podczas podróży mogły być zawsze brakującą czwartą do bridża.

Żadna z nich nie może przekraczać 25 roku życia, a także nie wolno jej przekroczyć pewnej określonej wagi oraz nie wolno jej być zamężną.



„Oczy czornyja"

Kiedy w rodzimej warszawskiej knajpie zacznie się przedzierać przez szybę świt, odbywa się zwykle stare, przedwojenne misterjum. Gospodarz kaze portjerowi zasłonić szczelnie żaluzje i przyćmić światło. Pijacy rozsiadają się wygodniej w fotelach a muzyka poczyna ciągnąć żałośliwe, cygańskie romanse. Skrzypeczki rzewnie zawodzą, smyczek przeciąga nie po strunach, lecz po samej duszy człowieczej.

„Hajda trojka śnieg puszistyj! Nocz maroznaja krugom...".

Te rzeczy chowa się na deser, po oberkach, kujawiakach, piosenkach legjonowych i nawet Pierwszej Brygadzie, którą orkiestra grywa zwykle na widok wchodzącej większej grupy oficerów.

Na deser podaje się na stół starą rosyjską chandrę zaunywną jak step szeroki, smutną jak to całe życie parszywe.

Nie wiem odkąd datuje się ten miły zwyczaj, ale chyba od czasów Paskiewicza czy innego „wieszatiela".

Wruszają się wtedy w knajpie serca naszych rodaków, przy dźwiękach cygańskiego tamburina raduje się polska rogata dusza i płaci słone rachunki, bo co mi tam życie, co tam „puść wsio propadiot, nu jewo k'czortu!

Wie o tem dobrze właściciel knajpy, stary wypróbowany arendarz. Angażując orkiestrę wymaga tych melodyj w repertuarze, i to koniecznie nad ranem, przy regulowaniu rachunków.

Przyjrzawszy się temu zboku, nie można nie przyznać, że wszystko to razem jest mocno paskudne. Cóż to znów za tęsknota przedziwna za generał - gubernatorem? Cóż to za smutek niepowetowany? Wartoby kiedyś z tem skończyć!

Czasy były dobre, nie powiem, ale nie dla wszystkich, nie ma tak bardzo znów czego żałować. Była wódka — jest wódka. Był poriadok — jest poriadok. Były kafé szantany — i teraz są również.

I szansonistki są piękne polki krasawice, ba, można nawet tłuc lustra, tylko nie wszystkim to jest dozwolone. Ale wtedy też nie wszystkim, było wszystko wolno tylko niektórym wyjątkom, tak samo jest teraz.

Nie warto zatem tracić czasu na nudne cygańskie romanse. Raz na jakiś czasem owszem, można dla dobrego przykładu — ale nie co ranka.

Zechciejcie mię wysłuchać panowie knajpiarze i skasować ten zwyczaj, bo pójde kiedy i lustra potłukę, jej Bohu potłukę! A orkiestra niechaj już lepiej kończy swój repertuar na żołnierskich piosenkach. To bardziej aktualne.

Jej Bohu...

Jur.

Katastrofalny wylew morza

12 tysięcy domów zniszczonych

W Japonji na wyspie Hondo w zatokach Cowari i Aomari burza spowodowała katastrofalny wylew morza. Fale zalały miejscowości nadbrzeżne, a m. in. miasto Akita. 52 osoby zatonęły, 75 osób odniosło ciężkie obrażenia, 12.000 domostw uległo zniszczeniu, 20.000 akrów pól ryżowych i sadów owocowych stoi pod wodą. Straty obliczają na 10 miljonów yenów.

Partja w partji

Komuniści ze sfałszowanemi legitymacjami

Sprawdzanie dokumentów partyjnych w Moskwie w dalszym ciągu stanowi aktualne zagadnienie sowieckiej polityki wewnętrznej. W 190 rejonach, gdzie sprawdzanie dokumentów partyjnych zostało ukończone bez rezultatów negatywnych i gdzie nie stwierdzono żadnego wypadku fałszowania pieniędzy partyjnych, władze centralne zarządziły nową weryfikację dokumentów partji. W obwodzie woroneżskim, gdzie podczas pierwszego sprawdzania dokumentów partyjnych unieważniono 892 legitymacje, w wyniku powtórnego sprawdzania wykryto jeszcze 1403 sfałszowanych legitymacyj partyjnych.

Antoni Marczyński 164

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

— Dowie się pan zaraz... Ten oto człowiek, — wskazał na Prakasza, — ocalił mi życie podczas wojny. Zachował się, jak bohater i swoje poświęcenie przypłacił kalectwem. Stracił rękę. Przez trzy lata leżał w szpitalu, bo nałykał się gazu, kiedy mnie ratował... A wzamian za to wszystko, — Robert podniósł głos, — ja dzisiaj zabiłem mu matkę i brata! — Wyrwał z kieszenie rewolwer, podszedł z nim do Prakasza i wcisnął mu go w rękę, poczem cofnął się o dwa kroki. — Strzelaj! To musi być wyrównane!!

— Ależ, panie majorze!

— Poruczniku, wara komukolwiek mieszać się w te sprawy. Jedyną przysługą, jaką może mi pan wyświadczyć, będzie sumienne powtórzenie wobec mego zwierchnika tego, co pan tu słyszał. Nic więcej! — Znowu zwrócił się do Prakasza. — Byłeś zawsze tak nadludzko szlachetny. Byłeś anielsko dobry. Nie odmawiałeś nikomu tego, co uczynić było w twej mocy. Nie odmawiaj mi więc tej łaski i strzel mi w łeb! — zawołał błagalnie. — Zrozum, że muszę okupić moją winę.

— Mimowolną. Pan major nie wiedział, że w lesie są ludzie i....

— Milcz pan, poruczniku, lub nie ręczę za siebie! To, iż nie wiedziałem, nie zmienia sytuacji, nie przywróci życia zabitym. — Załamał ręce. — Prakasz! Jeżeli nie masz odwagi szarpnąć za cyngiel, ja to uczynię sam, tylko przyjm... zaklinam cię!... przyjm ten okup ode mnie.

Hindus ocknął się wreszcie z bolesnej zadumy. Powolnym, kolistym ruchem ręki wskazał Wilkinsowi pobojowisko.

— Za to wszystko... zbyt mały okup chcesz złożyć, bardzo mały, — odparł dziwnie zmienionym głosem i cisnął rewolwer w gąszcz leśny.

Robert zaczerwienił się gwałtownie; miał uczucie, że nazwano go oszustem i że on nie może odeprzeć tak hańbiącego zarzutu. Zwiesił głowę nisko.

— Masz słuszność, — przyznał z pokorą, która zawsze w życiu kosztowała go najdrożej. — Czego tedy żądasz?

— Nie za-bi-jaj więcej. — Twarz Prakasza stała się szara, jak popiół, jego szept słyszeli tylko najbliżej stojący.— Nie zabijaaaj!

Nerwowo wyczerpany doszczętnie, osunął się na kolana, potem padł na twarz przy zwłokach matki, wtulił głowę w fałdy powłóczystej szaty, okrywającej nogi Kamali, a cichy, rozdzierający płacz zaczął wstrząsać jego ciałem.

Robert stanął na baczność.

— Rozkaz! — rzekł krótko.

Ściągnął z siebie kombinezon, z dzikim pośpiechem poodrywał od munduru guziki, epolety, odznaki oficerskie, zdjął pas i wszystko to wepchnął w dłonie osłupiałemu porucznikowi.

— Papapanie majorze!

— Nie jestem już majorem, ani nawet prostym żołnierzem i nie wrócę z panem do Fortu Makum.

— A co ja nieszczęsny mam rzec naszym zwierzchnikom?

— Że Robert Wilkins nie będzie więcej uprawiał rzemiosła, które prędzej, czy później prowadzi do tego, — wskazał trupy, że pójdę w świat szukać innego chleba. Że...

— Panie majorze... panie Wilkins, — poprawił się, zgromiony surowem spojrzeniem, — przecież to wszystko można załatwić legalnie i formalnie. Napewno będzie pan mógł otrzymać zwolnienie z wojska. Ale w jaki sposób?

— Za pokutę wybieram właśnie taki sposób, nielegalny, nieformalny. Za pokutę przyjmuję na siebie hańbę, jaka spada na dezertera! I żegnam pana, mój były kolego.

Skłoniwszy się, skręcił w las; swą dobrowolną pokutę chciał rozpocząć gdzieś tutaj, w rozległych dżunglach Birmy*).

EPILOG.

...a jej brokatowa suknia iskrzyła się tak samo, jak za burtą warkocz księżyca leżący na wodzie. Wiele pięknych kobiet miał na pokładzie ów okręt z Dalekiego Wschodu, lecz żadna nie mogła równać się z nią. — Nic dziwnego, Robercie, to przecież nasza córka! — Szama - Roberta otoczona rojem wielbicieli właśnie szła do rodziców. — Czy nie zatańczyłbyś ze mną, papo? — Orkiestra znowu zaczynała grać. Zosia klasnęła w dłonie. — Nasz walczyk, nasz! W bungalowie Waltera Torrance'a, w Kalkucie, czy pomnisz? — Robert skinął głową. — Pamiętam wszystko, darling i choć tyle, tyle lat upłynęło, wydaję mi się, że to było wczoraj. Prosiłem cię wtedy po raz pierwszy o schadzkę. — Powstał, pogłaskał córkę po zaróżowionym policzku. — Zatańczę z tobą, ale najpierw z mamą, — rzekł. I tańczyli zapatrzeni w siebie, zbyt szczęśliwi, by próbować wyrazić to słowami. Szczęśliwi, że nareszcie są razem, że wracają do starej Europy, że oddalają się nazawsze od miejsc, w których wycierpieli tak wiele. — Lecz obecnie, — wilgotnemi ze wzruszenia oczyma mówiła Zosia mężowi, — obecnie nasza niedola skończona!...

*) Z Zosią, Robertem, Freddym i innymi bohaterami tej opowieści Czytelnicy spotkają się nieraz w dalszych powieściach egzotycznych tegoż autora.

(Dokończenie nastąpi).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6 66 99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6 66 62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.56 66 (dział miejski i liter.-art.); 6 66.51 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691 64 Prenumerata 691 66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.
Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA